Nr 41. Kraków, 20 Lutego — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 19 lutego.

Ustanowienie siedmiolecia prezydentury marszałka Mac Mahona, jeśli nie przerwało sporów o formę rządu, to przynajmniej ograniczyło ją do pojedynczych głosów. Nie jest to wcale skutkiem ufności w podobne półśrodki, ani następstwem zasadniczej zgody stronnictw na to długie prowizoryum, którego jedyną podstawą, jedyną rękojmią, całą rzec można instytucyą ma być tylko osobistość prezydenta. Zgadzają się jednak rojaliści na siedmiolecie, jak długo nieokaże się możebność restauracyi monarchicznej; zgadza się p. Rouher z całym obozem imperyalistów, z wyjątkiem tylko księcia Napoleona i jego zwolenników, zgadza się mówimy p. Rouher na siedmioletnią prezydenturę ks. Magenty, dopokąd nie będzie można pomyśleć o zamachu stanu na rzecz Cesarzewicza — przyjmują wreszcie siedmiolecie republikanie, dopókąd nie uczują się w sile zrzucenia dzisiejszego konserwatywnego rządu wraz z jego prezydentem.

Wszechstronne to wyczekiwanie wewnętrznych stronnictw nie jest wolnem od groźb, obaw, lub nadziei w interwencyę zewnętrznych wypadków. Jakoż utrata dwóch prowincyi i pięcio-miliardowa kontrybucya nie zamknęła stanowczo rachunku z sąsiadami. Francya wtenczas dopiero pomyśleć zdoła o utrwaleniu nowego porządku rzeczy, gdy odzyska stanowisko europejskie i niezawisłość polityczną; ten tylko rząd zdołałby się silnie ugruntować, któryby przywrócił Francyi znaczenie mocarstwa. Może nie bez słuszności przypisują niepowodzenie układów o restauracyę monarchiczną i niezłomny opór hr. Chamborda naciskowi politycznemu i pogróżkom z Berlina. Gdyby restauracya imperyalistowska była dziś możebną, czemże byłoby cesarstwo francuskie wystawione na dyktaturę ks. Bismarka? Cesarstwo stało bowiem na sławie wojennej i potędze politycznej; królewskość wymaga przynajmniej zupełnej niezawisłości; republikanie natomiast zwykli obiecywać odwet. Ta przeto zawsze groźna sytuacya zewnętrzna, przyczyniła się wiele do dzisiejszego prowizoryum, które nie przestaje być rządem z wypadków jedynie wynikłym, a w niezgodzie stronnictw mającem swe źródło.

Lecz jeśli zaprzestano sporów o formę rządu, komisya trzydziestu ciągnie dalej swe prace nad przygotowanym jeszcze za prezydencyi Thiersa materyałem do nowej konstytucyi, ale już nie w celu utrwalenia republikańskich instytucyj, lecz z zamiarem umożebnienia owego prowizoryum.

Najważniejszem jej zadaniem jest reforma wyborcza. Wybory bowiem częściowo się odbywające w różnych departamentach Francyi, ciągłem są zaprzeczeniem i ustawiczną pogróżką dla dzisiejszego rządu. Kolejno zwyciężają dwa stronnictwa: radykalistów i imperyalistów, a z dniem każdym, z każdym nowym wyborem słabnie coraz bardziej dotychczasowa większość, i wyrachowaćby można naprzód chwilę, w której zupełnie ulegnie wraz z dzisiejszym rządem konserwatywnym i marszałkiem prezydentem, a chwila ta, jak się łacno przewidzieć daje, o wieleby wyprzedziła termin siedmiolecia.

Reforma przeto wyborcza, ograniczenie czy urządzenie powszechnego głosowania, nie jest już przeto kwestyą zasad lub teoryi, to najbardziej nagląca konieczność, bo *periculum in mora* rzecby można, nie tylko dla rządu i większości, ale zarazem dla całej społeczności.

Powszechne głosowanie jest najstraszliwszą spuścizną, jaką drugie cesarstwo zostawiło po sobie upadłej i zdezorganizowanej Francyi, Silna władza imperializmu, która tem narzędziem tak mistrzowsko kierowała, jak powstała zamachem stanu 2 grudnia, tak upadła z rewolucyą 4 września. Nic też po niej nie zostało okrom tego zużytego narzędzia, bo osobiste rządy drugiego cesarstwa były najkonsekwentniejszem wcieleniem zasad rewolucyjnych i wprowadziły je w stan normalny na korzyść centralizacyi u góry, demokracyi u dołu. Gdy się zgruchotał cały mechanizm centralistyczny, cała organizacya biurokratyczna pod zręcznym kierunkiem naczelnym przeprowadzająca niegdyś kandydatury oficyalne, nie stało już w narodzie żadnego hamulca, a owo napoleońskie narzędzie powszechnego głosowania stało się jedynym czynnikiem kierowniczym, niby szalone koło tak użyteczne w mechanizmie, dopókąd jego ruch posłuszny sile, co go nakręciła, niedające się już wstrzymać i gruchocące całą machinę, gdy jest puszczone samopas.

Że dzisiejsze prowizoryczne rządy nie zdołają ująć w karby tego szalonego koła, zbyteczna dowodzić. Ileż to zmian prefektów departamentowych nastąpiło po upadku cesarstwa, a do dziś dnia rachować rząd nie może na swoje podwładne czynniki biurokratyczne, tem mniej kusić się o przywrócenie kandydatur oficyalnych, czego mu nawet zresztą jego moralny kierunek nie dozwala. Ustawa o merach nie inną także miała dążność, jeno zapewnienia sobie organów wiernych prądowi konserwatywnemu, jakiby chciano utrzymać i przedłużyć. Lecz konserwatyzm rządu i większości parlamentarnej jest jeszcze zbyt chwiejnym i nieokreślonym, aby na jego podstawie można przywrócić choćby tę biurokratyczną organizacyę, którą trzymała cesarstwo.

Gdy wszystkie te paliatywy okazują się niewystarczającemi, komisya trzydziestu musiała dotrzeć do rdzenia złego, i przygotowuje wnioski ograniczenia powszechnego głosowania.

Krok to śmiały, bo powszechnego głosowania bronią wspólnie republikanie z imperialistami, aby zaś mógł być skutecznym, potrzeba, aby był stanowczym. W projekcie zostawionym przez Thiersa reforma ma się ograniczyć na kilku zmianach, wymagając do uprawnienia w głosowaniu stałego osiedlenia przez lat dwa i podwyższenia jedynego cenzus, jaki plebiscyt przypuszcza, cenzus wieku aż do lat 25. Lecz to znów półśrodki tylko. Zapewne, że pierwsze ograniczenie mą większą praktyczną doniosłość, gdy zważymy jak wyzyskiwano przy wyborach łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce klasy robotniczej, nierzadko tułacze prowadzącej życie. Kto dłużej zamieszkuje w gminie, przypuszczaćby można, że więcej zyskuje węzłów z interesami lokalnemi, a tem samem mniej przystępny dla pierwszego lepszego agitatora. Wszelako zamieszkanie samo nie nakłada jeszcze obowiązków obywatelskich, a tylko ci mogą należycie wykonywać prawa obywatelskie, którzy ponoszą ciężary i obowiązki obywatelskie.

Niestety, jest to tylko jeden szczegół szkodliwego rozdziału identycznego pojęcia praw i obowiązków obywatelskich; rozdziału tego dokonali ustawodawcy wielkiej rewolucyi w zasadach praw człowieka z pominięciem obowiązków.

Weźmy na przykład, czy proletaryusz niemający własności, warsztatu, a często i rodziny, w 25 latach zdolniejszym będzie do spełnienia obowiązków wyborcy niż w 21 roku wieku swego? czy będzie bardziej konserwatywnym niż o parę lat wcześniej? czy przeciwnie z wiekiem raczej nie wzrośnie w nim egoizm, jaki w niego wpajają, ukazując mu prawo głosowania za sposobność odwetu nad społecznością dla niego niesprawiedliwą?

Zgoła jeśli widoczną jest potrzeba reformy wyborczej, to jednak trudno pojąć ograniczeń powszechnego głosowania. Niebezpieczeństwo spoczywa w samej zasadzie, bo zasada wszechwładzy ludu jest błędną, Wszelako, czy jest we Francyi dość silne stronnictwo, któreby odważyło się wystąpić przeciw temu majestatowi ludowemu, któremu poeci śpiewają hymny, trybuni palą kadzidła, intryganci schlebiają. Zasady gotowej do przeciwstawienia niebrak, wszak temu majestatowi wszechwładztwa ludowego tylu myślicieli i pisarzy przeciwstawia dążność wzmocnienia rodziny, samorządu społecznego od tego pierwotnego zarodku, do gminy, prowincyi i t. d.

Przełom ten atoli odbywa się dopiero w teoryi. Przesądy rewolucyjne, przywileje ludu jeszcze we Francyi utrzymują się w całej mocy; a komisya trzydziestu wraz z rządem ks. Broglie zrywając się na powszechne głosowanie, obraca przeciw sobie pociski skojarzonych imperialistów z republikanami; a szkoda, bo połowiczne czyniąc zmiany, wywołuje na siebie *horrendum* bezskutecznie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 lutego.

(*R.*) Jeszcze się nie biją w kole polskiem, jeszcze niema żadnych pojedynków. Zapewnienie takie nie jest zbytecznem, jeżeli czyta się dzienniki tutejsze lub nawet i pewne pisma krajowe. Dwie frakcye walczą ze sobą w łonie koła naszego, ale walczą jawnie i parlamentarnie. Przyzwyczajono się nazywać obie te frakcye frakcyami pp. Ziemiałkowskiego i Grocholskiego, a jeżeli kto chce, można nazwać jednę frakcyą ministeryalną, drugą frakcyą ex-ministeryalną, ponieważ obie frakcye skupiają się około obecnego ministra rodaka i około byłego ministra rodaka. Lecz myli się ten, co mniema, że wszyscy zwolennicy p. Ziemiałkowskiego są przeciwnikami p. Grocholskiego lub odwrotnie, że wszyscy zwolennicy ostatniego są przeciwnikami pierwszego. Jest to po prostu dość niewinna walka o hegemonię w kole, bo dotąd delegacya cała jak jeden mąż głosowała solidarnie we wszystkich kwestyach politycznych. Najlepiéj podobno ocenię obecną delegacyę, jeżeli powiem, że po niéj nie można spodziewać się ani bezwzględnéj polityki ministeryalnéj, ani też bezwzględnéj opozycyi. Niechcemy bynajmniej delegacyi zarzucić braku zasad, jest ona tylko skazaną na politykę utylitarną, tak jak z natury rzeczy każda delegacya galicyjska, a zwłaszcza obecna po przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich, zniewoloną jest obierać drogę polityki utylitarnej. Dzienniki i tutejsze i krajowe wyśrubowały uchwały koła, mające cechę czysto regulaminową, do wysokości, której nie zasłużyły, gdyż żadna niezaszła zasadnicza zmiana regulaminu dotychczasowego. Prawdą jest, iż Dr Weigel wystąpił z koła polskiego; nad faktem tym wielu ubolewa i wyraża nadzieję i życzenie, iż poseł krakowski napowrót wstąpi do koła, zwłaszcza iż pobudki kroku jego niemuszą być zasadniczemi, skoro oświadczył, iż w kwestyach zasadniczych pójdzie z delegacyą, o czem zresztą nigdy niewątpiono. Wiadomość o wystąpieniu innych posłów z koła, jest, jak nas zapewniają, zmyśloną; p. Zyblikiewicz wyjechał za urlopem i niemyśli porzucić koła; p. Krzeczunowicz jest podobno chorym, a p. Gross zamierza złożyć mandat w ogóle, ponieważ inne zajęcia wymagają obecności jego w kraju. Takim jest w rzeczywistości obraz „rozbicia“ koła. Być może, że nie wszyscy członkowie koła należą — że tak powiemy — do spółki wzajemnej admiracyi, ale trudno, aby 40 kilku deputowanych byli *ein Herz, ein Schlag.* W innych klubach parlamentarnych może większe bywają nieporozumienia i niesnaski, ale — to prawda — w innych klubach większa panuje dyskrecya.

Wczoraj Izba uchwaliła traktat pocztowy między Rosyą a Austryą, zawierający znaczne zniżenie opłaty od listów, tudzież inne jeszcze ułatwienia komunikacyjne między obu państwami. Delegacya nasza głosowała przeciw temu traktatowi. *Tagblatt* twierdzi, że głosowała przeciw, ponieważ w tytule Cesarza Rosyjskiego i w samym texcie nie ma wzmianki o Królestwie Polskiem.

Mówią, iż rząd na piątkowem posiedzeniu Izby będzie głosował przeciw zniesieniu stępla od gazet.

Nordd. allg. Ztg, organ ks. Bismarka, powtórzył frazes *Norda* o wymazaniu imienia Polski z karty europejskiej. NPan odbywając rewię pułku keksholmskiego w Warszawie nie przeczuwał zapewne, jak prusko-rosyjskie dzienniki tłómaczyć zechcą prosty akt kurtoazyi wojskowej.

Jutro Wiedeń obchodzi jubileusz prof. Rokitańskiego, który skończywszy lat 70 opuszcza akademię; Rokitański, największy i najsławniejszy badacz na polu anatomii patologicznej otrzyma podobno godność tajnego radcy w dniu jubileuszu swego. Oppolzer umarł, Hyrtl, Skoda i Rokitansky usunęli się — tak więc powoli wydział lekarski w Wiedniu traci aureolę, jaką był otoczony przez lat 25.

Poznań 15 lutego.

Wiadomości z Ostrowa są oburzające, z powodu bezwzględności niemieckiej natury. Zdaniem wielu prześcignęli Niemcy swych sąsiadów tak zwanych barbarzyńców. X. Prymasowi nie dozwolono dotąd odprawiać Mszy św.; pozostawiają go bez usługi, tak, że sam musi sobie więzienie uprzątać. Nikomu nie dają przystępu do jego osoby, kładąc co do tego za warunek, by Prymas odwiedzających go przyjmował w Izbie inspektora więzienia, i aby rozmowa tylko w niemieckim toczyła się języku, których warunków, ubliżających swej godności X. Prymas nie przyjmuje, i z tej przyczyny nikogo nie widuje. Jednem słowem, niby legalnie uwięzionego, za niezapłacenie kar pieniężnych, sądowo orzeczonych, co zwykle i prawnie tylko jak najlżejsze więzienie sprowadza, traktują według przepisów najsurowszego obchodzenia się z więźniami stanu. Gwałt — oto położenie nasze; we wszelkich stosunkach ze strony rządu, czy to na polu edukacyjnem, czy politycznem.

Ze zdziwieniem czytamy artykuły *Czasu*, niby odezwy prawie do delegacyi polskiej w Wiedniu, o potrzebie solidarności w kwestyach religijnych. Czyż potrzeba na to dowodzeń? czyżby delegacya wiedeńska mogła się o tyle wyrzec tradycyi narodowej, jednem słowem polskości, by pomnożyć szeregi bezwyznaniowego, a tem samem kosmopolitycznego liberalizmu. Tego nikt tu nie przypuszcza, bo nawet najskrajniejsze nasze liberały nie dozwoliłyby na to Kołu polskiemu w Berlinie. Podobne bezdroże delegacyi polskiej w Wiedniu byłoby obaleniem sztandaru Sobieskiego w miejscu, w którem ku czci wiekopomnej Polski i Polaków bohater-król go zatknął! Powtarzam, że tutaj nie przypuszczamy tego, bo podobne odstępstwo zdaje nam się niemożliwem i niepodobnem ze strony Polaków. Utwierdza nas w tem przekonaniu artykuł *Gazety Narodowej* w *Kuryerze Poznańskim* powtórzony, nie przypuszczający także innego kierunku dla delegacyi polskiej w Wiedniu, jak kierunek katolicki, a utwierdza nas z tego względu, że to pismo uchodzi za skazówkę prądu, jaki dominuje w kraju; sądzimy więc, że wiatr zdrowy wieje dziś w Galicyi, kiedy *Gazeta Narodowa* w ten sposób przemawia.

Wczoraj pochowano w Gostyniu zwłoki Stanisława Mycielskiego, wobec nader licznie zgromadzonuj rodziny i obywatelstwa. Celebrował X. biskup Janiszewski; mowy pogrzebowe mieli X. prałat Koźmian i profesor i poseł X. Respondek, a odpowiednie i stracie, jaką ponieśliśmy i grozie chwili obecnej.

Z Wołynia 10 lutego.

Wrodzona zdolność moskiewska do naginania każdego wyrazu i rozciągania jego znaczenia stósownie do zaborczych moskiewskich idei i planów, widoczna jest we wszystkich traktatach i umowach. we wszystkich ukazach i rozporządzeniach wewnętrznych, słowem w całym języku dyplomatycznym i urzędowym.

Katarzyna II domagała się przyznania dla siebie tytułu Imperatorowej wszech Rosyi. Dyplomacyi europejskiej niewiele o to chodziło jakie tytuły nosić będą monarchowie moskiewscy, i dlatego niedługo wahała się ona nad przyznaniem tego tytułu Carowej Katarzynie. Tak jak jej nic nie szkodzi, że władcy wschodu noszą tytuły synów słońca lub księżyca. Lecz Rzplta polska chociaż daleko oględniejszą byćby powinna była w postępowaniu z sąsiadką swoją, i ona na sejmie elekcyjnym ten tytuł carowej przyznała. I odtąd to Moskwa na piękne wichrzyć już zaczęła w Polsce, rościągając protektorat swój do połączonej z Polską Rusi, którą podburzała zawsze tajemnie przeciw Rzpltej.

Po rozbiorze Polski wielka część starej Rusi, która nigdy moskiewską nie była, przeszła pod moskiewskie panowanie jako to: Biała Ruś i Mała Ruś. Ruś zaś Czerwona Austryi w podziale przypadła. To trochę nieprzyjmnem było dla zaborczej Moskwy, a nie mogąc naruszyć świętego potrójnego przymierza, zaczęła te same względem Rusi Czerwonej rozwijać praktyki do jakich była nawykła z dawną Polską. Tak samo agituje zawsze w Czechach, pomiędzy Słowianami na wschodzie, słowem z tego tytułu rozciąga protektorat swój nad wszystkiemi Słowianami dla urzeczywistnienia idei swojej zawładnienia kiedyś całą Słowiańszczyzną.

Oprócz znajomych dotąd z jeografii, zaczęły po ostatniem polskiem powstaniu z łona zaborowego moskiewskiego języka wychodzić inne Rusie których dotąd nieznano. I tak: zaraz po 1863 r. wyszła Ruś litewska. Teraz z dzienników moskiewskich wyłazi jakaś nowa Ruś Węgierska o której nikt dotąd nie słyszał.

Pojawiła się ona najpierwej w *Kijewlaninie* do którego redakcyi należy Apostata Terlecki. Podaje on wiadomość o ucisku *(sic)*, jakiego doznają w Węgrzech Rusini. Pisze że Biskup Pankowicz zniósłszy się z rządem węgiersko-austryackim nietylko że nie obstaje za uciśnionym narodem, lecz sam nawet dopomaga do jego madiaryzowania; że chce wprowadzić do języka ruskiego głoski łacińskie, a jak mu się to uda to w następstwie zechce niemi zastąpić i język cerkiewny i że zamierza także wprowadzić do cerkwi ruskiej Juliański kalendarz.

Po wielu szumnych frazesach te tylko dwa fakta dowodzące niezmiennego ucisku w Węgrzech przytacza Terlecki: Tacy jak on Apostaci są zawsze moskiewskimi parlamentarzami do ludów, na których zagarnienie ma apetyt Rosya, aby im później narzucić swój język i wiarę.

Jak Niemiec, gdzie tylko nogę postawi, ziemia ta Germanią się staje; tak moskal, ku czemu tylko żarłoczność poczuwa, wprzód Rusią a później bez ceremonii Rosyą już nazywa. Może niebawem moskiewscy historycy i publicyści wyszukają dowodów

---

Część literacko-artystyczna.

DWA CZUBY.

Obrazek z dawnej stolicy.

W jednem mieście było dwie panie, a te dwie panie kochały się bardzo.

Jedna z nich była brunetką, a blondynką była druga. Jedna była dużo młodsza, a druga dużo starsza. Jedna miała małych synów, a druga dorosłe córki. Jedna zmuszona była chodzić piechotą, a druga dobrowolnie jeździła karetą. Tamta lubiła zapraszać do siebie, ta znów lubiła być zapraszaną. Słowem jednem powiadam, że jeżeli przeciwieństwo czyli tak zwany *kontrast* ma być jak twierdzą podstawą przyjaźni kobiecej, to przyjaźń tych dwóch pań mogła była być trwałą jak granit...

Dodać winienem, iż każda z nich miała po mężu, z których pierwszy był wysoki a niziuteńki był drugi.

Mijały dnie, miesiące i lata, kochanie trwało sobie statecznie. Co się nadwerężyło humorem lub niezręcznością z jednej strony, to delikatność drugiej strony wyrównywała i równowaga niezamącona istniała sobie między temi paniami coraz dalej a dalej...

Jakiś zapamiętały poeta z długiemi włosami patrząc na ten związek z wyżyn ducha swojego, tylko co go nieuczcił poematem, a odę już zaczął pisać...

Jakiś malarz dotąd marnujący swój talent na szyldach, tylko co je niepoprosił, by mu służyły za model na Kastora i Poluxa, przez którą to illustracyę chciał wejść na drogę wyższej sztuki...

Jakiś zwolennik komitetów już zaczął myśleć o uczczeniu tego związku medalem i zaczął od obrania siebie na ten cel prezesem...

En un mot, gadano o tej przyjaźni nad Sanem i Wilgą, cóż więc dziwnego, że obie te panie gadały także o tem, i jak nie miały wierzyć najświęciej, że się niezmiernie kochają!..

Ot, niestałość rzeczy tego świata! ni ztąd ni zowąd coś gdzieś prysło w urządzeniu tego na opokach zbudowanego związku, i cały budynek zaczął się kiwać, kiwać, potem chwiać, to znowu trząść... Wyraźnie coś gdzieś się zepsuło... ale ani weź znaleść w którem miejscu!..

Ledwo ten czuły stosunek się zachwiał, już całe roje widzów się znalazły... a *les ont dit* poczęły obiegać świat piękny i niepiękny z szybkością pierwszorzędnych welocypedów...

La nouvelle du jour rozniesiona przez pracowitych próżniaków od końca miasta do końca, przybrała od rana do wieczora kształty wielbłąda, a była z razu niewinną muchą...

W teatrze z loży do loży, opowiadała pani Klemencya pani Hortensyi, że wczoraj te panie rzucając na siebie obie rozgniewane gorącemi pączkami, poparzyły sobie nosy i dla tego żadna z nich dzisiaj niemogła się pokazać w teatrze.

A pan Hilary szeptał na ucho panu Edmundowi, który lubił patrzeć na jedną z tych pań przez swoje ogromne binokle, by jej próżno tego wieczora nieczekał w zwykłej loży, bo jest rzeczą pewną, że biedaczka tak spiesznie uciekała z ostatnich odwiedzin od przyjaciołki po wschodach, iż nogę zwichnęła i czterech doktorów naciąga też nogę od południa już i może naciągną; ale kuleć będzie bodaj czy nie na całe życie!..

Pani Elwira, która znieść niemogła jednej z dwóch tych naszych pań, bo ta miała zawsze piękniejsze od niej suknie i nosiła zwykle prawdziwe klejnoty, uszczęśliwiona przygodą, opowiadała bardzo miłosiernie swojej towarzysce będącej tylko przejazdem w tem mieście, niestworzone rzeczy o nieobecnej... Tamta uszy sobie zatykała i dziwiła się jak tyle złego mogło się w jednej osobie pomieścić i była nieskończenie zdziwiona pobłażliwością „Towarzystwa,“ że takiego potwora cierpi między sobą... rzekła w — Jej prawie należeć do miasta... końcu nasłuchawszy się tego wszystkiego.

Na drugi dzień umarła jakaś hrabina, którą nie było za co pochować, i składka na jej pogrzeb stanęła na porządku dziennym.

Na trzeci dzień zbankrutował jakiś modny bankier, i porządek dzienny zajął się strachem o własną kieszeń...

Nasze dwie panie przestały być przedmiotem do codziennego obracania się litościwych języków bliźnich swoich, a choć zaraz na wspaniałym składkowym pogrzebie nieboszczki przekonano się, iż nosy obydwóch są naturalnej barwy i jako żywo z gorącemi pączkami niemiały nic a nic do roboty; i chociaż jedna z nich postępowała prościuteńko i tak wspaniałym krokiem, że za nic wszelka królowa, gdy kroczy by zasiąść na tronie; a druga uśmiechała się do niej z daleka i mowy być niemogło o ucieczce przyspieszonej i o zwichniętej nodze; to rzecz niezostała przez to odwołaną i tak sobie w tradycyi pozostała.

Jeszczeby też czego?!.. Niby to świat nasz poczciwy tak niezmiernie jak jest zajęty, ma czas wolny na odwoływanie tego, co próżniactwem swojem narobił i nabroił!..

Zbankrutowałby poczciwiec, jak nieprzymierzając modni jego bankierowie bankrutują czasami — i ciekawym kto by mu to nagrodził?...

Niech on sobie zostanie takim jak jest do końca świata.

Jemu z tem dobrze; a drugim dobrze także z nim.

Czemże by się niejeden biedak zabawił i z czego w życiu roześmiał, nie mając za co pójść do teatru?

Przestano tedy gadać o naszych dwóch paniach, i nasze panie dwie żyły sobie znowu po dawnemu; kochały się niby jakby bez przerwy, zjadała jedna u drugiej obiady; całowały się na każdym kroku gdzie się spotkały.

Ale było między niemi coś?...

Było coś — to rzecz niezawodna, ale — choćbyście mnie zabili, co to było, tego nie powiem — bo jak mamę kocham, jako żywo sam nic a nic nie wiem.

Bardzo bliscy utrzymywali, że to coś powstało z tąd, że obie te panie, o jednej i tej samej godzinie i minucie, jednego i tego samego dnia, jednym i tym samym powozem, chciały gwałtem i koniecznie, ale to koniecznie, jechać w dwie zupełnie przeciwne a odległe strony miasta...

E — może to i nieprawda?... szkoda żem popowtórzył... ja nie lubię ploteczek.

Zresztą, co nam też tam wszystkim razem do tego... Alboż my to świat czy co?...

Ogromnego rozmiaru afisze, niebiesko i czerwono drukowane, zapowiedziały miastu koncert amatorski na cel dobroczynny.

Jak sobie kto chce tak sobie niech lubi; ja wiem o tem że dla mnie koncert amatorski, to istne utrapienie.

I mam przekonanie niezwalczone, że ten jest zawsze najpiękniejszym i najbardziej udanym, który trwa najkróciej.

Ten który zapowiedziały czerwono-niebieskie afisze był wprost przeciwny memu upodobaniu. Ludzie co go urządzali i talenta swoje na nim zużytkować postanowili *pro bono publico*, byli ludźmi ciaśniejszego jak moje sumienia...

Powiedzieli sobie: niechże sobie każdy za swoje dwa reńskie użyje tego dobrego co się zmieści...

I jak powiedzieli tak zrobili, koncert ów trwał całe pięć godzin!!!...

Ale — bo czego też tam na nim nie było!

Ten co na fortepianie akompaniował jednemu solowi, które było przekonane że śpiewa, nie tylko dwiema rękami, ale z dobrej woli nosem także uderzał o klawisze; tak miał na myśli ochotę poświęcenia się dla biednych.

Norma z Adelgizą nietylko śpiewały, (jak miał przezorność zapowiedzieć publiczności ten ów co im takt dawał małą laseczką i dwoma wielkiemi końcami krochmalnej krawaty białej) — nietylko mówię śpiewały, ale i rozmawiały według upodobania w przestankach improwizowanych przez siebie w duecie. Dodać wypada chcąc być wiernym, że Norma wyśpiewywała swoją rzecz niby grzmotem oddalonym... zaś Adalgiza więcej dbająca o pozory przyzwoitości, naśladowała tylko ze swojej znowu strony delikatne mruczenie kota pieszczoszka usypiającego w popiele ciepłego komina.

Baryton szedł o głośniejsze z waltornią. Deklamacya, świeży nabytek amatorskich koncertów, nic

że ludność Chiwy, że mieszkańcy ziem zdobytych nad Amurem byli dawniej prawosławni. I tym sposobem zawsze postępując, mogą nawet postarać się o etnograficzne wywody że prawosławie wyszło z korabia Noego, że to właśnie prawosławny naród moskiewski jest tym wybranym ludem Bożym, którému dziedzictwo całej kuli ziemskiej należy.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego od 1go do 31go stycznia.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi krajowemu sprawozdanie o rokowaniach z c. k. Nadprokuratoryą państwa, dotyczących realności u św. Maryi Magdaleny pod Nr. 20 2/4 we Lwowie położonej, którą Nadprokuratorya chce nabyć od krajowego funduszu policyjnego dla eraryalnego funduszu karnego z wnioskiem o upoważnienie Wydziału krajowego do pozbycia tej realności w drodze sprzedaży.

Postanowiono przedstawić Wys. Sejmowi projekt do ustaw względem przyzwolenia gminie miasta Brodów poboru 80% dodatku od podatku konsumcyjnego od gorących napojów i od piwa; względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych dla dwóch gmin powiatu horodeńskiego i 12 gmin powiatu dolinańskiego.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Wys. Sejmowi prośbę gminy Chrzanowa o udzielenie przyzwolenia do poboru opłaty gminnej od napojów spirytusowych do miasta wprowadzonych, z wnioskiem przejścia nad nią do porządku dziennego.

Przyzwolono na pobór dodatków powiatowych:

a) Radzie powiatowej w Dąbrowy w wysokości 16%;

b) Radzie powiatowej w Brzesku w wysokości 11%;

c) Radzie powiatowej w Limanowy 12%.

Wydział krajowy uchwalił zaasygnować półroczne subwencye dla szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Z powodu nadesłanych przez zwierzchność gminną Maćkowic odezw podburzających, postanowił Wydział krajowy wezwać Wydziały powiatowe, aby gorliwem staraniem i odpowiedniem postępowaniem wpływały na wywalczenie należnej powagi dla instytucyj autonomicznych i wiary w ich działalność. Nadesłane odezwy odstąpiono Namiestnictwu celem zarządzenia odpowiednich kroków, dążących do powstrzymania podobnych agitacyj.

Z powodu orzeczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, uchylającego wykonanie zarządzeń w dziedzinie policyi zdrowia wydanych na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego co do zanieczyszczenia rzeki Strymby w Tyśmienicy przez odpadki w garbarni Kupferberga, uchwalił Wydział krajowy podać Trybunałowi państwowemu wniosek o rozstrzygnięcie tego sporu kompetencyjnego.

W wykonaniu uchwały sejmowej w sprawie utworzenia szkoły leśnictwa Wydział krajowy powołał w skład komisyi biegłych, prócz delegatów komitetu obu towarzystw gospodarczych pp. księcia Adama Sapiehę, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, G. Lettnera inspektora lasowego, Mikołascha radcę leśnego, Dra Tomasza Staneckiego profesora przy uniwersytecie, Tynieckiego profesora szkoły rolniczej w Dublanach i p. Juliusza Starkla członka Rady szkolnej.

W myśl uchwały Wys. Sejmu z 17 grudnia 1873 postanowił Wydział krajowy: a) urządzić biuro statystyczne dla niesienia pomocy Wydziałowi krajowemu i komisyom sejmowym w pracach ustawodawczych i administracyjnych, określając bliżej zakres czynności tego biura; b) zlecić Dr. Tadeuszowi Pilatowi prowadzenie tymczasowe biura statystycznego z przydaniem do pomocy współpracownika koncepowego i potrzebnej ilości dyurnistów; współpracownikiem koncepowym zamianowano Dra Władysława Ochenkowskiego wyznaczając mu remuneracyę w rocznej kwocie 120 złr.

Nie uwzględniono prośby mieszkańców przysiołka Heinrichsdorf o wyłączenie z związku gminy Suszno; również nie uwzględnił Wydział krajowy prośby gminy Kęt o wyjednanie ustawy krajowej do podniesienia opłaty komunalnej od gorących napojów. Wydział krajowy rozstrzygnął 16 rekursów w sprawach gminnych. Zatwierdzono wniosek Rady administracyjnej fundacyi Stanisława hr. Skarbka, aby dobra fundacyjne tj. folwarki Opary i Dołhe ze Szwydką wypuścić w dzierżawę od 24 czerwca 1874 do 23 czerwca 1883 p. Wilhelmowi Freyowi za czynszem rocznym 8312 złr. w. a.

Wydano certyfikaty szlachectwa: Feliksowi Ignacemu 2 im. i Bronisławowi Michałowi 2 im. braciom Barzykowskim: Stanisławowi Ignacemu Jakóbowi 3 im. Thullie i synowi jego Aleksandrowi Franciszkowi 2 im. Thullie; Jakóbowi i Antoniemu ojcu i synowi Zędzianowskim.

Uchwalono przedłożyć Wysokiemu Sejmowi projekty do ustaw o nadaniu Radzie powiatowej w Chrzanowie prawa do dalszego poboru opłaty mytniczej przy drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej na stacyi w Mysłowicach; o nadanie gminie miasta Rzeszowa prawa do poboru opłaty kopytkowej i o sposobie załatwienia w przyszłości spraw tyczących się koncesyi na pobór opłat mytniczych.

Wydział krajowy udał się do Prezydyum c. k. Namiestnictwa i J. Excel. pana ministra Dr. Ziemiałkowskiego z prośbą o wyjednanie ustawy państwowej, na mocy której obligacye pożyczki krajowej z r. 1873 służyćby mogły do lokowania funduszowych kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, oraz do zabezpieczenia kaucyi służbowych.

Uchwalono poruczyć zarząd przy budowie drogi czorsztyńskiej osobnemu komitetowi, do którego zaproszeni zostali pp. Józef Szalaj właściciel Szczawnicy, Marceli Drohojowski właściciel Czorsztyna i Michał Dziewalski właściciel Krościenka.

Udzielono gminie Opary w powiecie Drohobyckim subwencyę w kwocie 250 zł. na dokończenie budowy mostu w r. 1856 przez wodę zerwanego.

Uregulowano stosunki drogowo-służbowe na drodze krajowej Tarnow-Sącz-Niedzica i uchwalono rozdzielić drogę krajową Skała-Zaleszczyki na dwa oddziały konduktorskie.

Załatwiono siedm rekursów w sprawach drogowych.

Zatwierdzono oferty: A. Nęckiego na dostawę szutru dla drogi krajowej Przemysl-Sanok i Michała Fedorowa i A. Matyjewa na dostawę szutru dla dróg krajowych Okopy-Borszczowskiej i Iwańsk-Mosorowieckiej.

Zamianowano Dr. Muszkieta lekarzem przy szpitalu pow. w Żółkwi.

Na wniosek Wydziału powiatowego w Złoczowie nie przyzwolono pozostawić tymczasowo Dr Zukernadla przy tamecznym szpitalu pow.

Zatwierdzono ofiertę Mayera Rotha na dostawę drzewa opałowego dla cegielni przy budowie zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Przyznano emeryturę Dr Karolowi Naglowi dotychczasowemu prymaryuszowi lwowskiego szpitalu powszechnego.

Przyjęto ofertę Leona Dolańskiego na dostawę piasku dla budowy kulparkowskiej.

Zatwierdzono budżeta na r. 1874 szpitali powszechnych w Wadowicach, Zaleszczykach i Jaśle.

Wydano wzór instrukcyi dla lekarzy szpitali powszechnych na prowincyi.

Dziennik Urzędowy Kościelny dla archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj z dnia 12 b. m. zamieszcza następujący, odczytany w zeszłą niedzielę w kościołach tutejszych okólnik:

Do Szanownego Duchowieństwa archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj.

Podobało się Panu Bogu ciężkim nawiedzić nas smutkiem. Nasz najprzewielebniejszy arcypasterz został dnia 3 b. m. zrana wywieziony z swéj rezydencyi w Poznaniu i uwięziony w Ostrowie. Chociaż srogi ten cios wiszący od dawna nad nami powinien był serca nasze na zniesienie go przygotować, przeraził jednak i zasmucił wszystkich, gdy go Pan Bóg na nas dopuścił. Lecz to nawiedzenie Boże nie powinno nas osłabiać, ale przeciwnie do tem usilniejszéj pracy i wytrwałości zagrzewać. Słudzy przeto ołtarza mają teraz obowiązek dotychczasową chwalebną gorliwość w służbie Bożéj podwoić, aby tym sposobem oddalenie pasterza jakośkolwiek zastąpić i sercu jego najskuteczniejszą przynieść pociechę.

Przez uwięzienie najprzewielebniejszego arcypasterza naszego nic się w stosunkach kościelnych nie zmienia; na stolicy arcybiskupiéj zasiada dla nas zawsze, jak zasiadał, ten, którego nam Ojciec Swięty na pasterza przeznaczył. Tylko z powodu, iż wykonywanie władzy arcybiskupiéj uniemożebnione zostało przez odjęcie wolności arcypasterzowi naszemu, z wyraźnego jego rozporządzenia zgodnie z prawem kościelnem zarząd archidyecezyi przechodzi w ręce oficyałów. We wszystkich więc sprawach odnoszących się do administracyi dyecezyalnéj zechce szanowne duchowieństwo albo do właściwego oficyała wprost, albo do odnośnego konsystorza się udawać. Zarazem zawiadamiamy szanowne duchowieństwo, że stosownie do wyraźnéj woli arcypasterza żadnéj nie ma być żałoby kościelnéj.

Co się zaś tyczy modlitw, które mamy wyraźny obowiązek za naszego uwięzionego arcypasterza zanosić do Boga, tak jak niegdyś modlili się chrześcianie za uwięzionego Piotra św., wedle tego co powiedziano jest w dziejach apostolskich: „Modlitwa bez przestanku działa się od kościoła do Boga za nim“ (Dz. 12, 5), rozporządzamy co następuje;

Od chwili odebrania niniejszego okólnika każdy kapłan przy każdéj mszy św., w któréj rubryki pozwalają, dołączy po modlitwie za Ojca Swiętego, oracyę *pro constituto in carcere vel in captivitate*, znajdującą się w mszałach między oracyami *ad diversa* pod Nr. 32.

Oprócz tego przy nabożeństwach niedzielnych i świątecznych, po kazaniu i modlitwie: „Przed oczy Twoje Panie“ odmówi kaznodzieja wraz z ludem Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, z wyraźnem za każdym razem nadmienieniem, że się to odmawia na intencyą najprzewielebniejszego arcypasterza; po litanii zaś i bezpośrednio po oracyach następujących po *Tantum ergo* odmówi celebrans następujące *Versus* z oracyą:

V. *Domine non secundum peccata nostra facias nobis.*

R. *Neque secundum iniquitates nostras retribuas nobis.*

Oremus:

Deus qui culpa offenderis, poenitentia placaris, preces populi Tui supplicantes propitius respice, et flagella Tuae iracundiae, quae pro peccatis nostris meremur, averte. Per Christum Dominum nostrum. R. Amen.

W pierwszą zaś niedzielę po odebraniu niniejszego okólnika rządzcy kościołów, odczytają ludowi z ambony list nasz następujący:

Najmilsi w Chrystusie Panu! Niedościgły w wyrokach swoich Pan Bóg dopuścił, iż arcypasterz i ojciec nasz, który z apostolską gorliwością i zupełnem poświęceniem się dopełniał wzniosłych swych obowiązków, pozbawiony został osobistéj wolności a następnie nie może już około waszego duchownego dobra osobiście mieć pieczy. Boleśnie tym ciosem dotknięci, poczytujemy sobie za obowiązek wezwać was do goręcéj za uwięzionego arcypasterza modlitwy, na wzór pierwszych chrześcian, którzy Piotrowi św. zmiłowanie Boże wyprosili, i zawiadomić was zarazem, że zarząd duchowny spoczywa odtąd w ręku obu oficyałów każdego w obrębie właściwéj archidyecezyi, którzy w imieniu najprzewielebniejszego arcypasterza wykonywać go będą.

Mamy w Bogu nadzieję, że wierni synowie kościoła katolickiego zrozumieją dobrze, iż wśród trudnych okoliczności i tylu zewsząd grożących niebezpieczeństw powinnością jest każdego cierpliwie znieść krzyż, jaki spodobało się Panu na ramiona nasze włożyć.

Stanowczą jest wolą najprzewielebniejszego arcypasterza naszego, aby nie została zaprowadzoną żałoba kościelna, jakiéj ojcowie wasi w podobnych okolicznościach byli świadkami. Troskliwy o dobro owieczek swoich arcypasterz, pragnął gorąco, aby przez odjęcie wszelkiéj okazałości w nabożeństwie zewnętrzna chwała Boża nie cierpiała; daléj, żeby wierni nie odwykali od uroczystych obrzędów kościelnych, które się tak bardzo do podniesienia ducha religijnego przyczyniają; w końcu, żebyście się jakkolwiek dotknięci, nie smucili, iż Opatrzność dozwoliła waszemu pasterzowi cierpieć dla imienia Jezusowego z ochoczem sercem jak apostołowie, którzy „szli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć.“ (Dz. 5, 41).

Pokładamy w was to zaufanie, że dobrze zrozumiecie wzniosłe powody, jakie w téj mierze natchnęły serce najprzewielebniejszego arcypasterza.

Aby zaś jedność w modlitwach, które zanosić będziemy wspólnie przed tron wszechmocnego i miłosiernego Boga, zaprowadzić, rozporządzamy:

by przy nabożeństwach niedzielnych i świątecznych po kazaniu i odmówieniu jak dotąd pieśń: „Przed oczy Twoje Panie!“ kapłan wraz z ludem odmówił głośno Ojcze nas, Zdrowaś i Chwała Ojcu na intencyę najprzewielebniejszego arcypasterza, po litanii zaś, która się odmawia po mszy św., do modlitw przed błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, dodawał łacińską modlitwę pokutną na przebłaganie gniewu Bożego.

Gniezno i Poznań, d. 7 lutego 1874 r.

Oficyał w zastępstwie	Biskup-sufragan i Oficyał
X. *Wojciechowski.*	X. *Janiszewski.*

Wiedeń 18 lutego. Uzupełniając sprawozdanie z ostatniego (20) posiedzenie Izby deputowanych dodajemy, iż zawiadomiono następnie o licznych petecyach nadeszłych do Rady państwa, które właściwym przydzielono wydziałom; między niemi znajdowała się petycya gminy Boratyce w Galicyi w sprawie serwitutowej, takaż sama petecya gminy Popowice, wreszcie petycya galicyjskiego towarzystwo rolniczego, oddział Rudki-Gródek o zniesienie opłat od spadku i przeniesienie pertraktacyi spadkowej na gminy.

Do wydziału który ma zdać sprawę o memoryale robotników wybrani zostali deputowani: Walterskirchen, Plener, Blumencron, Hackelberg, Julian Czerkawski, Skrbenski, Mises Fanderlik i Roser.

Do wydziału który się ma zająć przedłożeniem rządowem o zmianie i uzupełnieniu umowy z towarzystwem kolei południowej, wybrani deputowani: książe Czartoryski, Brandstetter, Canaval, Fürth, Porenta, Guido Kübeck, Teuschl, Winkler i Vitezicz.

W miejsce Dr Prombera wybrano do wydziału budżetowego dep. Jessernigga w miejsce dep. Mayrhofera i Kallira wybrano dep. hr. Khevenhüllera i Pauera.

Wynik wyboru wydziału z 36 członków do przedłożeń o kolejach żelaznych ogłoszonym zostanie na przyszłem posiedzeniu.

W końcu zatwierdzony traktat pocztowy między Austryą a Rosyą zawarty i wysłuchano sprawozdania o kilku petycyach lokalnego znaczenia.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych w piątek 20 b. m.; na porządku dziennym: Wybór wydziału z 36 członków do przedłożeń o reformie podatków; drugi odczyt wniosku dep. Fuxa i towarzyszy o zniesienie stempla od gazet i od kalendarzy; drugi odczyt wniosku dep. Hendla i towarzyszy o reformie podatku konsumcyjnego; drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy znoszącej istniejący w Wiedniu podatek od materyałów budowlanych.

Sprawozdanie wydziału o wniosku dep. Fuxa o zniesieniu stempla od gazet i od inseratów, powołuje się na to, iż stempel od inseratów zniesiony już został z inicyatywy rządu, pozostaje więc teraz koniecznie znieść stempel od gazet, a myśl tę poruszyli dep. Fux i towarzysze. Prasa jest pełnym znaczenia czynnikiem w życiu publicznem każdego narodu; za przykład służyć może historya prasy angielskiej. W Austryi prócz tego stempel pomieniony dotyka dzienniki w sposób niejednakowy i nie słuszny; jest to faktem niezaprzeczonym że stempel od gazet wiedzie prasę na bezdroża. W skutek niepomyślnych stosunków ekonomicznych znajduje się także prasa austryacka w położeniu przykrem, któremu należy przyjść w pomoc. Zresztą nawet ze stanowiska ogólnego gospodarskiego zaleca wydział zniesienie stempla od gazet i w tym kierunku stawia także za przykład prasę w Anglii gdzie wskutek obniżenia stempla od gazet zwiększyła się liczba dzienników i egzemplarzy.

Strata przez zniesienie w mowie będącego stempla, na jaką dochody narażone zostaną, da się, zdaniem wydziału nagrodzić, albowiem przez rozwój wszystkich z wydawnictwem dzienników w związku będących rękodzieł zwiększą się niewątpliwie dochody; nie należy także spuszczać z oka, że przez stósowny rozdział podatku zarobkowego i dochodowego będzie państwo mogło w sposób racyonalny opodatkować przedsiębiorstwa dziennikarskie.

Zniesienie stempla od kalendarzy powinno już było dawniej nastąpić; opodatkowanie tego jednego środka oświaty i nauki wielkiej liczby ludności nie da się niczem usprawiedliwić; zresztą dochód zniego wynoszący 120,000 złr. jest tak mały, że sumy tej nie można nawet brać w rachunek w wielkiem państwie.

Wydział wnosi przeto przyjęcie następującej ustawy:

§. 1. Stempel opłacany dotychczas od gazet i pism peryodycznych, od dzienników ogłoszeń i doniesień, oraz stempel od kalendarzy znosi się.

§. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie co do kalendarzy od 1 października, co do czasopism od 1 stycznia 1875.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego. Wczoraj po ukonstytuowaniu się nowej Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej wybrano prawie jednomyślnie ponownie prezesem p. Teodora Baranowskiego, właściciela dóbr i olearni w Krakowie, a wiceprezesem p. Juliusza Augusta Johna, właściciela dóbr i browaru w Krakowie.

— Gdy pociąg osobowy, który odszedł wczoraj wieczorem z Krakowa do Lwowa po godz. 10ej, dojechał do przestanku w Biadolinach między Słotwiną a Bogumiłowicami, pociąg towarowy wpadł na dwa ostatnie jego wagony trzeciej klasy, uszkodził je i wywrócił. Podróżni tych wagonów, musieli dobywać się z nich oknami. Czy kto doznał jakiego szwanku, nie wiemy do tej chwili.

— W czasie wielkopostnym co piątek o godzinie 5ej po południu będą odprawiane w kościele ewangielickim nabożeństwa pasyjne z kazaniami w języku polskim.

— Od księżnej Marceliny z Radziwiłłów Czartoryskiej, prezesowej Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Z balu danego na dochód Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci wpłynęło: Za sprzedaż biletów 2481 złr., 40 fr. i 10 rubli, za sprzedaż bukietów podczas balu 97 złr. 50 cent., dochód z biufetu 140 złr. 29 c. i 6 rubli. Razem dochód brutto 2718 złr. 79 cent., 16 rubli i 40 fr.

Wydatki na urządzenie balu ogółem 315 złr. 13 c.; zostaje czystego dochodu 2403 złr. 66 cent., 16 rsr. i 40 fr.

Dochód ten niezwykły zawdzięcza Towarzystwo hojności wielu osób, które za bilety znaczne dawały nadwyżki. P. Kossak ofiarował za bilet akwarellę znacznej wartości, która w krótkim czasie puszczona na loteryę, przysporzy jeszcze Towarzystwu pewien dochód. Ogół wydatków nie wypada zbyt wysoko, głównie z tej przyczyny, że p. Meizel, dzierżawca hotelu Saskiego, salę bezpłatnie na ten wieczór odstąpił. Bukiety i biufet zawdzięcza Towarzystwo ofiarności wielu prywatnych osób. Rozprzedażą biletów zajmowało się przez trzy dni grono młodzieży akademickiej, w ten sposób ułatwiając zadanie komitetu.

— W Stowarzyszeniu „Postęp“ począwszy od d. 21 lutego odbywać się będą przez resztę tego miesiąca i marzec odczyty popularne w środy i soboty od godz. 7ej wieczór.

Prof. Winkler wykładać będzie: Ogólny pogląd na historyę literatury polskiej; prof. Znamirowski: Luźne tematy o języku polskim; Dr Lutostański: O gospodarstwie domowem ze stanowiska nauk przyrodniczych i higieny.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 5ty publiczny odczyt p. Maryana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi.“

— Wczoraj umarł Jan Nep. Stoerzer, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— Na Podgórzu umarł onegdaj Piotr Stefanides, obywatel tameczny, wysłużony dyrektor szkoły w Wieliczce, licząc lat 77.

— Dowiadujemy się, że znany wirtuoz tutejszy p. Bylicki ma dać w początkach marca na dochód szpitala dla dzieci koncert na fortepianie.

— Wczoraj policya przytrzymała i odstawiła do sądu Kaz. Gątkowskiego murarza, który Jana Mydłowicza, także murarza, zranił ciężko nożem w głowę i w rękę. W domu pod L. 430 na Małym Rynku patrol policyjny aresztował wczoraj Józefa i Katarzynę Kozików, wyrobkiem trudniących się, którzy pobili i pokaleczyli właścicieli kawiarni tamże i stawili opór patrolowi. Przed kościołem P. Maryi pobiły się wczoraj dwie żebraczki, które też aresztowano.

— Odbieramy następujące pismo:

(B. R.) Notatka do korespondencyi Lwów 17go lutego *(E.)* w Kronice dzisiejszego Nru *Czasu*, względem obliczenia głosów wyboru rady miasta Lwowa.

Głosujących było 2729; większość 1365, mniejszość 1364; razem 2729; czyli głosów większości 136,500, mniejszości 136,400; suma 272,900.

Wynikałoby ztąd, że po oddaniu głosów 136,500, mogło być już wybranych 100 radnych, a więc Rada kompletna, a jednak pozostałemi 136,400 głosami możnaby jeszcze obdzielić dalszych 99 kandydatów, tak aby każdy otrzymał większość, id est: 1365 głosów! Tak wnioskuje koresp. *E.* ze Lwowa. Atoli tak nie jest, bo pan *E.* przeocza, że te głosy nie idą samopas, lecz przywiązane są po 100 do tylu a tylu osób, z których, jeźli oddawszy 136,500 głosów, 1365 osób już wygłosowało się i poszło do domu, to wprawdzie zostało jeszcze głosów 136,400, ale przywiązane po 100 do 1364 osób, które, niech jak chcą głosują, już nikomu 1365 głosów dać nie mogą, chybaby im pomógł ktoś z tych, co już głosowali. *Sic se res habet.* Dla tego też nie ma ustaw na wypadek (niemożliwy), gdyby więcej było legalnie wybranych; ale są ustawy, że jeżeli kto uprawniony głosował na 100 kandydatów, poda 101 lub więcej, to się nie zważa i nie liczy nazwisk na końcu listy nad liczbę wyżej sta podanych.

— Korespondent nasz lwowski w liście w czoraj umieszczonym w *Czasie* doniósł o strasznym wypadku zdarzonym we Lwowie w kościele Jezuitów we wtorek wieczór. *Gaz. Lwowska* podaje szczegóły tego wypadku które tu streszczamy. W natłoczonym kościele zemdlała jakaś kobieta. Ktoś z pobliskich zawołał: „wody!“ Wołanie to zrozumiano tak że pali, się. Powstał więc popłoch i wszyscy rzucili się ku drzwiom i tam w natłoku duszono się, przewracano, deptano; to samo działo się na schodach. Ponieważ parę osób ode drzwi wymknęło się na ulicę i rozniosło wieść, że w kościele pali się, zbiegło się wiele osób i przybyła straż ogniowa z sikawką, która przyczyniła się jeszcze do powszechnej trwogi; wojsko i policya przebiwszy zbiegowisko przed kościołem, odosobniło bramę wchodową. W kościele jeden z kapłanów uspakajał lud z ambony, lecz potrzeba było wiele na to czasu. Kilkanaście osób podniesiono z ziemi ciężko poranionych lub zgniecionych. Jedne odsyłali lekarze do szpitali, inne do domu. Dzienniki lwowskie wymieniają następujące osoby, które doznały uszkodzenia w tym wypadku:

1. Petronela Oknińska, służąca, ma złamaną rękę; 2. niewiadomego nazwiska 13letnia dziewczyna, która jest tak zgniecioną, że nie ma przytomności, 3. Jan Andrzejczuk, cieśla; 4. Marcela Bilińska, żona cieśli; 5. Rozalia Szczepankowna, służąca; 6. Marya Czajkowska, żona lokaja; 7. Franciszka Borsukowa, żona rolnika, 8. Marya Szybkowa, wyrobnica; 9. Antonina Osadówna, służąca; 10. Marcela Szafert służąca; 11. Czechanowiczowa akuszerka; 12. dziewczyna 15letnia, Stein; 13. służąca niewiadomego nazwiska; i 14 żona jakiegoś budowniczego 60 letnia.

Prócz tego przywieziono do szpitala kobietę już nieżywą, niewiadomego nazwiska, blondynę, otyłą i około lat 40 liczącą, mającą na szyi dwa medaliony, jeden kólczyk złoty w uchu (drugi zapewne zaginął) i obrączkę ślubną na palcu; zagnieciono także na śmierć guwernantkę Henrykę Levay czy Lebacque. Zdaje się atoli, że tylko jedną kobietę przywieziono nie żywą, to jest, iż owa nieznajoma kobieta jest guwernantką; bo doniesienia dzienników lwowskich nie zgadzają się. Nadto 15 letnia dziewczyna Stein nie daje nadziei. Jest także obawa, że inne osoby uszkodzone, przypłacą życiem.

Gaz. Lwowska opowiada, że księża wiele się przy-

---

nie zostawiła do życzenia: tak intonacya i pantomina wybornemi były, tembardziej, że i wybór należał do najlepszych, albowiem dla niezwyczajności przedmiotu, deklamowano wiersz Sotera Rozbickiego, ów pełen natchnienia i poetyczno-klasycznej prostoty:

„Tam z Waldemara opoki...
„Jest widok bardzo głęboki.“

i tam dalej aż do końca.

Zapał publiczności był niesłychany! Trzęsło się wszystko co żyło i nie żyło od oklasków. Publiczność była liczna nader; zwabiona różnemi sposobami, dusiła się napchana jak śledzie w beczce, a zmieścić się nie mogła; przy jedynych drzwiach stało czterech uprzejmych argusów rodzaju młodego i męzkiego, i energicznie bronili wyjścia.... ucieczka była niemożebną; — a znalazł się zaraz jakiś złośliwy szkaradnie język, który utrzymywał że powodzenie tego koncertu dawanego przez artystów amatorów z zastępów miasta miał być niezawodnem zwycięstwem demokracyi nad arystokracyą dawnej stolicy, i z tąd — póki się koncert nie skończy nad owemi jedynemi drzwiami o czterech argusach, każdy mający ochotę drapnąć, czytać musiał myślą swoją owe sławne okropnością słowa Dantego o beznadziei...

Notabene: kto nie znał Danta a z nim tych strasznych słów, mógł się obejść bez wyobrażenia [illegible]

Koroną tego koncertu i sumienności jego urządzicieli był chór na samym tegoż końcu.

Trzecia część publiczności okazała się być artystami. Emigracya z krzeseł na podwyższenie trwała cały kwandrans, sam chór zajął całe półtory godziny; najsumienniej w świecie, ci, co w tej mnogiej liczbie znajdowali się na podwyższeniu razem z fortepianem i waltornią, bez przerwy otwierali usta szeroko i mniej szeroko, jak kto umiał i mógł, przez całe jak się rzekło wyżej półtorej godziny...

Nasze dwie panie były także na koncercie. Przypadek czy dobra wola sprawiły, że siedziały tuż jedna koło drugiej, a każda po swojej stronie miała swojego męża; oczywiście był jeden po lewej stronie swojej żony a drugi po stronie prawej swojej znowu żony.

Że cała publiczność siedziała ściśniona niby śledzie w beczce, jak się to wyżej rzekło, więc i nasze panie ramionami dotykały się siebie a rozmawiały ciągle frontem obrócone do podwyższenia, bo niebyło prawie możności obrócenia się frontem ku sobie.

Przyszły na ten koncert miastowy, choć obie należały, jak to mówią, do „towarzystwa,“ z dwóch także przeciwnych pobudek.... Jedna przyszła, bo wiedziała, że wszędzie są ludzie, i równo bawiła się tam lub tu, i śmiała się z tych i z tamtych, gdy śmiać się było z czego.... Druga przyszła, bo raczyła od czasu do czasu zejść ze swego piedestału i mięszać się między zwyczajnych śmiertelników.... [illegible]

tym chaosie różnorodnych głosów, drących się jak potępienie *in persona*, nieprzyzwoitością wcale nie było.

— Ireniu! rzekła jedna do drugiej, ślicznie masz dzisiaj z boku włosy ułożone; czy z przodu jest także inaczej dziś uczesane?

— Tak samo jak zawsze, odrzekła druga do pierwszej, czub ogromny a może tylko więcej nastrzępiony, bo moja panna nieprzestaje utrzymywać, że mi w tem dobrze, i że mam włosy stworzone do tego.

— Żebyś ty wiedziała Ireniu, jaki ja mam śliczny także czub dzisiaj u mego kapelusza, który mi Muzia przysłała z Warszawy....

Spojrzyj-no moja droga — *c'est charmant!*

— Ani sposobu, moja miła!.... niemogę się ani trochę wykręcić.... a chciałabym zobaczyć.

— *Imaginez Vous*, jest to pęk ostu przepysznego.... jakby prawdziwy.... *J'en suis toute heureuse ma chérie*, bo mi przypomina ten mój czub kochane nasze bodjaki ukraińskie!....

I tu nastało serdeczne westchnienie....

— Ach! jeżeli to tak, zawołała pani Irena, to go koniecznie zobaczyć muszę, choćbym obracając się miała szyję narazić na skręcenie....

I robiąc niepospolite wysilenie, obróciła się twarzą i oczami ku czubowi z ostu swojej przyjaciółki.... Ale niestety! niezobaczyła nic!.... bo w tej samej chwili obrócenia się, czub z ostu uchwycił [illegible] się jeden do drugiego niemoże!....

Położenie było nader krytyczne, a śmieszne jeszcze bardziej.... Wszelka próba pań obu ku uwolnieniu się z tego nieproszonego uścisku ich pięknych czubów, pokazała się nadaremną....

Trzeba znowu jeszcze przyznać na ich pochwałę, że skoro tylko wyszły z pierwszego wrażenia i osłupienia, i skoro tylko objęły myślą położenie swoje, zamiast żalu za nadwerężeniem najwydatniejszej części swojego stroju, ogarnął ich taki szalony, niepowściągniany, niepohamowany śmiech, że dusząc się prawie, kiwały się w jedną i drugą stronę, złączone na wzór braci Siamskich; tylko że naodwrót i nie od urodzenia....

Tymczasem chór na podwyższeniu, zostawiwszy po za sobą precz daleko wszystkie potąd wykonane na świecie kocie muzyki, i wykazawszy jak na dłoni, że wobec niego furdą jest cała Wagnerowska szkoła i wszelka *Zukunfts-Musik*, zaczął cichnąć powoli, a beknąwszy sobie jeszcze raz jeden i drugi, jakiś spóźniony z wykonaniem swojem amator, uspokoił się nareszcie i stał się koniec.

Grzmot oklasków i zawzięte brawa poszły w ślad za chórem skończonym i zaczęto wynosić się drzwiami już przez nikogo niestrzeżonemi.

Położenie naszych pań przybrało groźniejszą postać; trzeba się było także wynosić, ale jak?

I do tego jeden z mężów (ten co był niziuteńki), [illegible]

Ale czynna ta interwencya na nic się nieprzydała; ciągnąc żonę własną ku sobie, pociągał także z nią mimowoli ku sobie cudzą żonę....

— Floreczko! szepnął jej zrozpaczony na dobre; Floreczko! jak cię kocham, księżna Eulalia nadchodzi....

Wtedy pani ta, co miała na własność czub z ostu, straciła wszelkie względy na możebne cierpienie przyjaciółki, i żachnąwszy się w tył siłą woli spotęgowanej nadchodzącą księżną Eulalią, oderwała się od posiadaczki samorodnego czuba....

Z piersi tej ostatniej wydarł się lekki krzyk boleści.... a na czubie z ostu, gdy się kłaniał księżnie Eulalii, kołysał się pęk jasnych rozczochranych włosów....

W pięć minut potem, obie nasze panie żegnając się we drzwiach sieni, śmiały się znowu i całowały jak za najlepszych czasów.

A w gronie patrzących za niemi, a czekających w tejże sieni na nieobecne jeszcze amatorki niektóre, rzekła jedna pani bardzo strojna, a pamiętająca zawsze o tem, że raz w życiu przypadkiem tańcowała kontredansa z jednym z najdostojniejszych, i to nie galicyjskim wcale hrabią....

— Och! to arystokratki, ja ich znam dobrze i wiem co o nich myśleć.... to wszystko u nich na fałszu stoi, zaręczam państwu. Ot, te naprzykład, jak się to tu teraz całują, a przecież na własne oczy widziałam, niema temu i kwadransa, jak się [illegible]

Paweł Sas.

czynili do utrzymania w kościele porządku i spokoju, gdyż wypadek stał się u drzwi a po większej części przez wypychanie i spadanie po schodach. *Dziennik Polski* oczywiście gniewa się na odprawianie nabożeństwa wieczór i na księży Jezuitów, mniemając, że nabożeństwo w ostatni wtorek jest ich wymysłem. Niemożna przecież od niego żądać, aby mu były wiadome nabożeństwa, chociaż się one w ten wieczór odprawiają w całym świecie katolickim, a przeto i we Lwowie.

— *Przegląd Lwowski* w zeszycie 4ym mieści: „Wolter i sprawa Celasa (d. c.); — Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi,“ przez autora dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?“; — O broszurze p. Korybuta „*Credo*,“ (odpowiedź na broszurę „Polska i Rosya;“) — „Dziwne zjawisko,“ przez X. E. P.; — „Pieśń o gwiazdach naszych“ (c. d.); — „Uwięzienie X. Prymasa Ledóchowskiego;“ — Korespondencya z Poznania, przez Dr S.; — Kronika (Prześladowanie w Chełmszczyznie, Ze świata katolickiego, Z notatek literackich, „Niebrudna broń,“ ze Lwowa.)

— **Jarosław** 17go lutego.

(J. D.) Tutejsze Towarzystwo bratniej pomocy dla ubogich skromny swój żywot wytrwale prowadzi. Pomimo, że liczba czynnych członków Towarzystwa z 30 tylko osób się składa, a ci członkowie, między którymi kilku ledwie z właściwych mieszczan się znajduje, drobnemi tylko datkami się przyczynia, to przecież Wydział Towarzystwa stara się pozyskać po za Jarosławiem członków, którzy bądź w gotówce, bądź w naturaliach znaczne datki na cele wsparcia wstydzących się żebrać ubogich w Jarosławiu ofiarują. Ze sprawozdania na ogólnem posiedzeniu d. 25 stycznia r. b. odczytanego, dowiedzieliśmy się, że tymi dobrodziejami są: pp. hr. Stefan Zamoyski z Wysocka, ks. Jerzy Czartoryski z Pełkin, hr. Wilhelm Siemieński z Pawłosiowa, hr. Wiktorya Dembińska z Rudołowic, hr. Włodzimirz Dzieduszycki z Zarzecza, Zygmunt Dembowski z Rokietnicy, Gustaw Jahn z Łowiec, Edward Runge z Kidałowic, Edward Micewski z Tuczęp i Frydryk Jahn z Ludkowa. Tylko przy pomocy ich mógł Wydział w minionym roku wspierać 40 rodzin, z których jedną połowę przez cały prawie rok, inne przez kilka miesięcy, co najmniej przez kilka tygodni w żywność i opał zaopatrywał. W r. 1873 Wydział rozdał tym ubogim 54 korcy kartofli, $3^1/_2$ korcy krup jęczmiennych, 674 bochenków chleba, 5 cetnarów ryżu i 7 funtów mięsa, tudzież 12 sągów drzewa opałowego, nadto kilku ubogim uczniom szkół tutejszych sprawił potrzebną odzież i książki, za kilku z nich zapłacił szkolną opłatę.

— P. Karol Miarka, właściciel *Katolika*, o którego zniknięciu z więzienia, jakie odsiadywał za przekroczenia drukowe, mylną puszczono wieść, albowiem odsiedziawszy jedną karę, został czasowo uwolniony, — rozpoczął d. 9 b. m. odsiadywać drugą karę 4 miesięczną więzienia w Bytomiu na Szląsku.

P. Żychliński, redaktor odpowiedzialny *Kuryera Poznańskiego*, zaczął w poniedziałek odsiadywać karę jednomiesięcznego więzienia za przestępstwo drukowe.

— N. 37 *Gazety Toruńskiej* skonfiskowany został za artykuł wstępny o mowie posła Łyskowskiego przy sprawdzaniu wyborów.

— Telegramy o podróży Cesarza Franciszka Józefa wyczerpują zupełnie wszystkie niemal szczegóły. Dzisiejsze dzienniki rosyjskie przynoszą nam dopiero opis bytności w teatrze na dworskiem przedstawieniu w niedzielę. Wystawa była wspaniała, wejście do loży cesarskiej przystrojone gobelinami, kwiatami najpiękniejszemi i drzewami południowemi, pomiędzy któremi ustawiono marmurowe posągi. Teatr cały płonął jarzącem światłem, a wszystkie miejsca zajęte były przez zaproszonych gości w paradnych balowych toaletach, albo w mundurach, jakie komu z urzędu czy stanowiska przypadały. W loży śródkowej zasiedli monarchowie i najbliższa rodzina Cara, Księstwo Walli, Królewicz Duński oraz ks. Gorczaków, hr. Andrassy i jenerał-adjutant Bellegarde. Cesarz Austryacki miał na sobie mundur pułku ułańskiego, którego jest szefem i wielką wstęgę orderu ś. Andrzeja. Car w mundurze austryackim ze wstęgą św. Szczepana. Książę Walli w mundurze angielskim, a Królewicz Duński w rosyjskim. Boczne loże zajęła dalsza rodzina Cara i ciało dyplomatyczne. Monarchów witano okrzykami za pojawieniem się w teatrze, a po wysłuchaniu stojący hymnu austryackiego ponowiły się jeszcze okrzyki. Grano 1y akt opery „Traviata“ przy udziale Patti i Nodina. Po operze monarchowie wyszli wraz z Wielkimi Książętami, a na przód loży wysunęli się hr. Andrassy i hr. Gorczaków i żywo ze sobą rozmawiali. Oczy publiczności znowu zwróciły się na lożę. Tymczasem na estradzie wykonywano balet „Król Candole“. Widowisko zakończyło się o g. $10^1/_2$.

— *Ekonomista* za miesiąc listopad zawiera: „O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,“ napisał Bronisław Mayzel; — „Przesilenie zbożowe;“ — Kronika ekonomiczna i zagraniczna.

Na końcu zeszytu redakcya *Ekonomisty* ogłasza, że wydawać będzie to pismo przez rok następny, ale że jeśli zawsze będzie ją spotykała taka jak dotychczas obojętność ze strony publiczności i ludzi fachowych, ujrzy się zmuszoną zawiesić wydawnictwo, które w dzisiejszym stanie wymaga ofiar nad siły, a zatem i celów pisma specyalnego spełnić nie jest w stanie. *Ekonomista* należy istotnie do bardzo dobrze redagowanych czasopism zawiera wiele rozpraw i szczegółów ciekawych, a zajmuje się również sprawami galicyjskiemi jak tego i dzisiejszy zeszyt dowodzi. Upadek takiego pisma byłby smutną ilustracyą naszej apatyi do rozwoju ekonomicznego, który pozornie stoi na piewszym planie zadań krajowych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 20 lutego: Śgo Leona papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Leluchowsko-Tarnowska.

Podług zapewnień *Neue Presse* spieszne wzięcie się do budowy kolei Leluchowsko-Tarnowskiej ma być rzeczą nieodwrotnie postanowioną. Ze względu na ułatwienie dowozu potrzebnych materyałów budowa ma się rozpocząć od Tarnowa i prowadzić się z takim pośpiechem, żeby odcinek Tarnów-Grybów mógł już być w jesieni r. b. gotowym. Odcinek ten ma posłużyć do dalszego dowozu materyałów w strony górzyste, dokąd dowóz na osi ulegałby wielkim trudnościom z wyjątkiem może samych progów pod kolej, które powinno być najlogodniej sprowadzać z najbliższych lasów. Ten sam dziennik utrzymuje, że wszystkie kontrakty o dostawę materyałów mają już być pozawierane. O wyborze, jaki ministerstwo między zgłaszającemi dostawcami zrobiło, wyraża się *Neue Presse* pochlebnie. Znaczy to zapewne, że sumy w tym kierunku użyte ugrzęzły całkowicie w rękach niemieckich z pominięciem interesantów galicyjskich. Że zaś odcinki brane najpierw w robotę mają zaraz służyć za komunikacyę dowozową, nie mają też zachodzić na tej kolei żadne opóźnienia w budowie mostów. Będą one wszystkie żelazne, są już zamówione a ilość materyału żelaznego potrzebną na wystawienie dotąd zamówionych oznacza *N. P.* na 30,000 centnarów. Zdaje się, że ze wszystkich tych zyskownych zamówień i poleceń żaden Galicyanin nie skorzystał. Można się jednak spodziewać, że dostawcy materyału drzewnego we własnym swoim interesie starać się będą o zakupno drzewa w lasach przyległych linii kolejowej. Właściciele takowych powinni więc umieć ocenić różnicę, jaka zachodzi między kosztami dostawy drzewa z ich lasów, a ze stron dalszych i podług tego zawczasu obliczyć sobie ceny, jakich za swe drzewo żądać mają, żeby niepaść ofiarą zbytniego pośpiechu, szczególnie w tych stronach, gdzie dotąd dla utrudnionego wywozu do cen odpowiadających prawdziwej wartości drzewa nie bylu wcale przyzwyczajeni.

Pożyczka na zapomogi.

Pożyczkę na kasy zapomogowe i na budowę kolei żelaznych zaczyna minister teraz dopiero finansować. Podjęło się tej operacyi konsorcyum, na którego czele stoi Zakład kredytowy wiedeński, a którego duszą są Rothschildowie. Odnośna ustawa dozwala ministrowi rozpisać pożyczkę w rentach lub w srebrze. Przy zaciąganiu pierwszej części minister skłonił się do wypuszczenia nowej seryi rent w ilości 50 milionów po kursie 67%. Reszta pożyczki ma być następnie uskutecznioną w srebrze. Pokazuje się z tego, że rozwinięcie kas zapomogowych pozostaje jeszcze w dalekiem polu. Jeśli tu i owdzie już je pozakładano, to rząd wlewając do nich fundusze z kas swoich nie zbyt przepełnionych, liczy niezawodnie na to, że wysokość procentu będzie hamulcem wstrzymującym od szerokiego korzystania z nich.

Sprostowanie:

W artykule: „Nowe aparata gorzelane“ we wtorkowym numerze *Czasu* zaszła omyłka, a mianowicie, że aparat Hentzego w Dzikowie wydaje naznaczoną tam ilość spirytusu nie z 80, ale z **30** korcy kartofli.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 lutego.

Posady: Oficyałów 3 i asystentów 3 pocztowych, podania w 4ch tygodniach.

Edykta: W sądzie pow. w Biały 5go marca licyt. egzek. realn. N. 63 w Bestwinie. — Sąd obw. w Samborze zawiadamia o przedłużeniu opieki nad Władysławem Walerym Resslem. — W sądzie pow. w Jazłowcu 9marca licyt. egz. realn. N. 66 w Drohyczówce. — Sąd obw. w Tarnpolu zawiadamia Władysława Slesińskiego o nakazie zapłaty 90 zł. Szlomie Dimerowi. — Sąd del. m. we Lwowie zawiadamia, iż Waleryan Bogucki były właściciel dóbr, a następnie nauczyciel muzyki we Lwowie uznany został za obłąkanego, kur. Dr Malinowski.

Obwieszczenia: W sądzie pow. w Staremmieście 25 lutego licyt. egz. realn. N. 60 w Bystrem. — W starostwie krakowskiem 5 marca licyt. przez oferty w celu zabezp. budowy tamy kamiennej na Przemszy w Gorzowie. — W starostwie stanisławowskiem d. 16 marca sprzedaż publ. części dóbr Bednarowa, cena wywołania 7030 zł. wadyum 10%. — W pow. dyrekcyi skarbu w Tarnowie 9go marca licyt. przez oferty w celu obsadzenia hurtowej sprzedaży tytuniu w Mielcu.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 16 lutego.

HOTEL SASKI: Marceli Karpiński z Tarnowa, Marya Chrzanowska ob. z Warszawy, Samuel Wessel z Totis, Bolesław Blaski właśc. dóbr z Ruczkowa, Jan Keterla właśc. dóbr z Czczycy, Jan Gorski z Podola, Oswald Lebowski właś. dóbr z Woli Przemykowskiej, Bronisław Geppert z żoną właśc. dóbr z Przybenic, Józef Piwoński z Warszawy, Władysław Waligórski z Warszawy, Fr. Rylski wł. dóbr z Zagorzan.

HOTEL pod RÓŻĄ: Feliks hr. Sobański z familią wł. dóbr z Podola, Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Edmund ks. Czetwertyński z synem wł. dóbr z Rosyi, Henryk Bajer wł. dóbr z Kongresówki, Karol Kohn kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Petersburg 17 lutego. Cesarz Austryacki zwiedzał dziś według programu przed śniadaniem zakłady i instytuty, następnie wspaniałe zbiory Ermitażu, galeryę obrazów oraz zbiory starożytności i skarbiec koronny. Po śniadaniu przyjmował Cesarz deputacyę Austryaków i Węgrów osiadłych w Petersburgu i Odessie, oraz pojedynczym osobom dawał posłuchanie. Deputacya Austryaków wręczyła Cesarzowi adresy wspaniale wygotowane. Do deputacyi kolonii austryacko-węgierskiej w Odessie, którą wprowadził konsul tameczny austryacki Dr Princig, rzekł Cesarz: „Dziękuję Panom za uczucia patryotyczne, które mi objawiacie w imieniu osady austryacko-węgierskiej w Odessie. Dziękuję, żeście nie uchylili się od tak dalekiej podróży, aby mi złożyć wyraz uczuć waszych współrodaków. Zawsze z wielkiem zajęciem baczyłem na rozwój osady waszej w Odessie i cieszy mię, żeście i za granicą zachowali uczucie wierności i przywiązania do wspólnej ojczyzny. Jeszcze raz dziękuję Panom.“ — We czwartek Cesarz oglądać będzie ujeżdżalnię carską, w południe znajdzie się na wielkim przeglądzie wojsk, o godz. 3ej słuchać będzie kapeli dworskiej, potem nastąpi przejażdżka po Petersburgu a wieczorem bal dworski. Odjazd Cesarza do Moskwy nastąpi prawdopodobnie w niedzielę w nocy o godz. 1ej. Dziś odwilż.

Petersburg 18 lutego. Wczoraj w południe obaj Cesarze udali się w małych jednokonnych saneczkach przez ulicę oficerską do wielkiego teatru na balet „Don Kiszot“. Car był w mundurze austryackim a Cesarz w rosyjskim. Sanki ciągnięne przez dzielnego rumaka, przemknęły się jak strzała wśród mnóstwa pędzących sanek. Mało kto domyślił się, że w saneczkach tych jadą dwaj monarchowie. Tuż za nimi jechał jenerał bar. Liewen, jedyny ich towarzysz. Teraz obchodzą tu ostatki i codzień bywają po dwa przedstawienia w teatrze. Osada Mały Wiszersk, dokąd cesarz Austryacki wyjechał dziś na polowanie (na niedźwiedzie) jest stacyą kolei Mikołajewskiej (moskiewskiej) o 152 wiorst od Petersburga. Do kniei trzeba stamtąd jechać kilka godzin sankami.

Berlin 18 lutego. Cesarz Wilhelm znajdował się wczoraj jakiś czas w loży swojej na balu subskrypcyjnym w teatrze opery. Pierwsze to było zjawienie się Cesarza od czasu choroby. Ks. Artur Angielski odjechał wczoraj wieczór z Berlina.

Londyn 17 lutego. *Times* mówi o toaście Cesarza Rosyjskiego na cześć Cesarza Austryackiego i okazuje się zadowolonym podniesionem w tym toaście poczwórnem przymierzem, w tym duchu, że Anglia usiłować będzie sprowadzić pojednawcze zagodzenie sporów państw kontynentalnych. Wszelkie inne pojmowanie przymierza, osobliwie zaś przypuszczenie, że Anglia zajmie wobec Francyi postawę nieprzyjazną, sprzeciwiałoby się wszystkim dotychczasowym zasadom polityki angielskiej. — Według telegramu *Timesa* z Petersburga, Car zwiedzić ma Anglię prawdopodobnie d. 1 maja.

Londyn 17 lutego. Za powrotem królowej do Windsoru, wręczył jej Gladstone swoją dymisyę. Na radzie ministrów, gdzie powzięto postanowienie w tym względzie, sam tylko Lowe był przeciwny ustąpieniu teraz ministerstwa.

Londyn 18 lutego. Królowa przyjęła dymisyę Gladstona i poleciła Disraelemu złożyć nowy gabinet. Disraeli udaje się dziś przed południem do królowej do Windsoru. Margr. Salisbury wejść ma stanowczo do gabinetu, czy wejdzie lord Cairns, niewiadomo. Członkami Izby wyższej mianowała królowa lordów Cardwell, Fortescue, Enfield, byłego dyrektora ceł Freemantle i wysłużonego stałego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych Hammonda.

Konstantynopol 17 lutego. Edem pasza, członek Rady stanu, mianowany ministrem robót w miejsce Izmaiła paszy, który naznaczony prefektem Konstantynopola.

N. Pan pojechał na polowanie na niedźwiedzie. Na tem doniesieniu zatrzymały się dalsze szczegóły z pobytu Cesarza w Petersburgu. W dziennikach tymczasem rozbierane jest znaczenie podróży monarchy Austryackiego w coraz wydatniejszych rysach. *Gazeta Augsburska* w ostatnim swym artykule weszła także w ocenienie polityki austryackiej, która sprawiła oddalenie się Rosyi i wywołała owe niechętne stosunki wymagające teraz zbliżenia się. *N. fr. Presse* stara się zdjąć wszelką winę z polityki gabinetu wiedeńskiego, a zwala ją na Rosyę, umniejsza wartość oddanych przez nią usług i dodaje, że Cesarz Mikołaj chciał uważać Austryę za wasala i temu zwrot ówczesny w polityce austryackiej przypisuje. Dotykając tej polityki w naszym o podróży cesarskiej artykule, i my także usług tych nie uważaliśmy za bezinteresowne. Innych atoli usług w polityce nie ma. W każdej zasłudze trzeba patrzeć, gdzie leży interes tego, który usługę oddaje, a znajdzie się ją zawsze. W usłudze, jaką Rosya oddała Prusom podczas wojen z Austryą i Francyą, leżała niechęć przeciw Austryi jako interes, a był to błąd, bo w polityce nigdy namiętności słuchać nietrzeba; błędu tego Rosya może dziś żałuje. W usłudze, którą widzi *N. fr. Presse*, że Prusy oddały Austryi zbliżając ją do Rosyi, interesem było wywarcie wpływu Niemiec na obce mocarstwa. Co się zaś tyczy przypisywanej Rosyi mikołajewskiej chęci traktowania Austryi jak wasala, wyznać musimy, żeśmy nigdy nie widzieli, aby Rosya usiłowała wywierać więcej ani nawet takiego wpływu, jaki dziś upatrywać można w działaniach gabinetu berlińskiego.

Już przed dziesięciu dniami odpowiedziała *Nord. allg. Ztg* na list z Pera w *Assemblée nationale* o protektoracie Francyi nad katolikami na Wschodzie. Dzisiaj wraca jeszcze raz do tego samego przedmiotu i obiecuje jutro powtórzyć się. Ta wytrwałość w zbijaniu praw czy roszczeń francuskich może posłużyć za skazówkę, jak dalece organowi rządu pruskiego idzie o zaparcie tego prawa Francyi. To a nie co innego nadaje wagę odpowiedzi *Nordd. allg. Ztg*, nie argumenta jej sarkastyczne, odwołujące się do przyjaźni Karola Wgo z Harunem al Raszydem. Wprawdzie obrona w *Assemblée nationale* korespondenta z Peru zaczepionego przez *Nordd. allg. Ztg*, jest zlepkiem luźnym różnych nie historycznych i nie dyplomatycznych dowodzeń, lecz dziwić się potrzeba pominięciu znanej kwestyi Miejsc Świętych, która sama jedna jest komentarzem przekonywającym, że właśnie spór między opiekunami kościołów katolickiego i wschodniego, to jest między Francyą a Rosyą, dał pierwszy powód do wojny wschodniej, a przeto istniał protektorat faktycznie i był wykonywany, lubo go nie objęto traktatem paryskim 1856 r. *Assemblée* wolała sięgać wojen krzyżowych.

Izba wyższa sejmu pruskiego przystąpiła d. 17 b. m. do obrad ogólnych nad ustawą o małżeństwach cywilnych. Hr. Brühl i Kleist-Retzow, z dawnej partyi krzyżowej, mówili przeciw ustawie, której minister Falk bronił i rzekł: Gdyby ustawa o ślubach cywilnych z konieczności nie była dwukrotnie odrzuconą, nie byłoby potrzeba ustawy o obowiązkowych małżeństwach cywilnych. Ustawa ta nie narusza w niczem przepisów kościoła i rząd wyraził się za uświęceniem małżeństwa przez kościół. Duchowieństwo nie dozna uszczerbku w dochodach swoich przez zaprowadzenie małżeństw cywilnych. Przemawiali także przeciw ustawie, były prezes ministrów Manteuffel, były minister sprawiedliwości hr. Lippe i Krassow. W końcu zamknięto rozprawy ogólne, a we środę miano przystąpić do szczegółowych.

Poczet biskupów, proboszczów i wikaryuszów skazywanych na drodze sądowej i administracyjnej w Prusiech za przekroczenia ustaw majowych, codziennie zwiększa się znamienicie, a do tej liczby wyroków skazujących doliczyćby trzeba jeszcze dzienniki podpadające procesom to za obrazę ustaw to za obrazę majestatu a zawsze z tytułu spraw kościelnych.

Z Francyi niema nic ważnego, nawet zgromadzenie narodowe i komisye jego świętują. Zbierają się tylko kluby partyj parlamentarnych dla rozbioru projektów finansowych albo ze względu na wewnętrzną organizacyę swoją. Prawica zamierza wydać rodzaj manifestu dla określenia stanowiska swego wobec kwestyj politycznych.

W Serbii miano wykryć spisek przeciw domowi Obrenowiczów. Jeśli to doniesienie nie jest zmyśleniem, wypadłoby chyba temu spiskowi inny naznaczyć cel. Po zupełnem zgnieceniu w procesie ostatnim rodziny potomków Czarnego Jerzego i postawieniu dynastyi Obrenowiczów, nie można przypuścić, aby spisek dążył do zmiany dynastyi. Jeśli zaś istniał, to chyba w interesie panslawistycznym. Wszakże w Szwajcaryi ma być założony dziennik w obronie Serbii przez byłego członka rejencyi Rystycza. Nie nadarmo ta publikacya jest zamierzona, ani też nie ma w Serbii takiej cenzury, żeby dzienniki wydawać musiano za granicą. Ale dziennik Rystycza może służyć jako propaganda w całej południowej Słowiańszczyźnie. Tymczasem jak zapewniają, układy z Turcyą o Zwornik korzystnie dla Serbii mają się zakończyć.

Przesilenie w Atenach objawiło się już wyborem prezesa Izby deputowanych, którym został były minister Zaimis, naczelnik opozycyi dzisiejszej przeciw gabinetowi Delidżiordżisa. Gdyby rząd nie próbował już raz rozwiązać Izby, aby znaleść większość, możeby teraz na ten krok odważył się, ale trudno używać dwa razy jednego środka, który już nie udał się. Wynikłaby ztąd przeto konieczność ustąpienia rządu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 lutego. Wydział budżetowy Rady państwa uchwalił rezolucyę, w której uprasza rząd, aby przedłożył jak najśpieszniej szczegółowe wykazy wydatków i dochodów z wystawy powszechnej, oraz drugą rezolucyę o przedłożenie wykazu najważniejszych wydatków na szkoły rękodzielnicze fachowe.

Berlin 18 lutego. Parlament uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o ciężarach wojennych i wniosek Schulzego z Delitsch, względem dyet dla deputowanych, a następnie przystąpił do obrad nad wnioskiem Teutscha, tyczącym się wezwania Alzaczyków i Lotaryńczyków do głosowania nad wcieleniem ich krajów do Niemiec; do czego przybywa jeszcze nowy wniosek Teutscha i towarzyszy tej treści: „Deputowanym alzacko-lotaryńskim, którzy nie posiadają języka niemieckiego, pozwala się w ciągu tej sesyi używać języka francuskiego“. Prezes izby wyłuszcza niewłaściwość tego ostatniego wniosku, jako przeciwnego regulaminowi. Teutsch dla umotywowania swego wniosku odczytuje mowę, w której taki znajduje się ustęp: „Niemcy naruszyły w anneksyi granice prawa narodu oświeconego“ *(okrzyki niesłychane)*. Prezes wzywa Teutscha do porządku. Teutsch mówi dalej: „Ja czytam przekład; nie chcę nikogo obrazić, najmniej Was“. Teutsch stara się dowieść, że anneksya jest bezprawną; przytacza, że Napoleon III nigdy nie chciał uskuteczniać zaborów bez głosowania ludu; chciał on przynajmniej ocalić pozory *(śmiech przeciągły)*. Wysłano nas tutaj — mówił dalej Teutsch — aby oznajmić nasze przywiązanie do naszej ojczyzny Francyi, i nie możemy Was uznawać po dokonaniu na nas gwałtu, za naszych braci. Niemcy zaborem tym dopuściły się największego błędu politycznego. Cóż wam przyniesie najbliższa przyszłość? nowe wojny, nowe ofiary. Pozwólcie nam samym o naszej przyszłości stanowić; przyjmijcie więc nasz wniosek“. Biskup strasburski Dr Raess, oświadcza: „Co się tyczy pytania, czy traktat frankfurcki może obchodzić mnie i moich współwierców, oświadczam po prostu, że Alzaczycy i Lotaryńczycy mego wyznania bynajmniej nie myślą podawać w wątpliwość traktatu zawartego między dwoma wielkiemi narodami“ *(żywe oklaski)*. Poczem wniesiono zamknięcie rozpraw i uchwalono takowe. Teutsch oświadcza: „Zamknęliście rozprawy; my spuszczamy się na Boga i orzeczenie Europy“. W głosowaniu wniosek Teutscha został odrzucony; głosowali za nim tylko Polacy, demokraci socyalni, Kryger (z Szlezwiku duńskiego), Sonnemann (reprezentant robotników) i Ewald (separatysta z Hanoweru). Deputowani alzacko-lotaryńscy nie powstali z krzeseł podczas głosowania.

Paryż 19 lutego. Za powodem Mac-Mahona otwierają dzienniki subskrypcye na zakładanie kuchen dla ludu w celu złagodzenia nędzy między ludnością robotniczą. *Journal de Paris* rozbierając mowę Moltkego w parlamencie niemieckim, pisze: Niemcy narzucają Europie pokój zbrojny, gdyż potrzebują ogromnej armii, aby przez pół wieku bronić zaborów roku 1871.

Londyn 19 lutego. Artykuł *Timesa* rozbierając toast Cara, oddaje pochwałę porozumieniu się między Austryą a Rosyą; przyjmuje poczwórne przymierze w tym duchu, aby rząd angielski niedopuszczał narodów do rozstrzygania sporów z bronią w ręku, ale nigdy niezajmie on wobec Francyi postawy nieprzyjacielskiej.

Bruksella 19 lutego. *Nord* powtarzając artykuł *Timesa*, protestuje, aby w toaście carskim przebijała jakakolwiek myśl nieprzyjacielska przeciw Francyi.

Bern 18 lutego. Zabroniono pod karą uwięzienia proboszczom pogranicznych parafij francuskich odbywać w Berneńskiem Jura nabożeństw w miejsce wygnanych z kraju księży.

Bukarest 19 lutego. Izba deputowanych uchwaliła artykuł ustawy gminnej, który przyznaje rządowi prawo mianowania burmistrzów miast i wójtów gmin wiejskich.

Kursa. Wiedeń dnia 19 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·40 — Losy z r. 1860 104·25 Akcye banku 980 — — Akcye kredytowe 241·25 — Londyn 111·90 — Srebro 105·70 Dukat 0·— — Lombardy 161·75 — Losy z roku 1864 142·— — Akcye franko-austr. 46·50 — Napoleondor 8·92 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 233·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·— — Akcye kolei północno-wsch. 109·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 24·50 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·— — Akcye anglo-banku 154·25 Akcye kolei rządowej 327·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 168· — — Akcye banku budowy 83.75 — Akcye kolei wschodn. 53·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·—. — Akcye banku zjedn. 141·— Losy tureckie 42·50 — Losy prem. węg. 80·50 — Akcye kolei bogumińskiej 139·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 209·50 — Akcye kolei półn. zach. 192·— — Akcye franko-węg. 49·—. — Ogólny austr. bank 74·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lutego (Wartość kuponów do 20 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 —	—
Kupony srbr. płatne „	106 50	105 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 50	156 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 06	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 25	1 43
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	74 75	72 75	$54^1/_2$
5% „ „ „	83 —	81 50	68
$5^1/_2$% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	75
6% „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 $81^2/_3$
6% „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 $81^2/_3$
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	2 12
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 75	85 —	2 $81^2/_3$
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	$81^2/_3$
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —	$81^2/_3$
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 —	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	210 —	200 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	144 —	141 50	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	$40^5/_8$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	$63^1/_3$
4% „ „ „ II. „ 100	94 50	92 50	$63^1/_3$
5% „ „ „ za rsr. 100	93	91 50	79
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	78 —	$81^2/_3$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	41 —	—

Wiedeń 18 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 10	70 —
5% „ „ „ srebr.	74 50	74 40
„ Oblig. indemnis. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 25	75 75
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 50
„ „ „ bukowińskie	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	10 95	90 80
4 „ galicyjskie	— —	73
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 30	86 10
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	308 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 50	104 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 25	141 50
„ prem. pożyczki węg.	81 —	80 75
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 50	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	42 75	42 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	241 75	241 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	533 —	530 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2045
Kolei rządowej fr. a.	327 —	326 —
„ zachod. c. Elżbiety	213 —	211 50
„ Pardubickiej	154 —	153 —
„ Południowej	162 —	161 50
„ Galicyjskiej	233 25	232 75
„ Czerniowieckiej	145 —	144 50
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschod.	110 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 —	160 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	144 50
„ Koszycko-Bogumił.	140 —	139 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	59 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	192 50	191 50
„ Franciszka Józefa	208 50	208 —
Banku anglo-austryackiego	155 25	154 75
„ anglo-węgierskiego	32 50	31 50
„ austryackiego ogólnego	73 50	73 —
Zakładu Kredytowego węg.	152 —	151 50
Banku franko-austryackiego	47 50	47 —
„ franko-węgierskiego	46 50	45 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	92 —	91 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	26 —	25 50
„ dla obrotu ogólnego	125 —	124 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	50 —	47 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 70
Emissya z r. 1862	93 50	93
„ państwowa St. 500 fr.	140 50	140 —
Emissya z r. 1867	133 —	132 50
„ południowa St. 500 fr.	111 50	111 —
Bony 1870—1874 6%	—	—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 75	91 20
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	— —	99 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	106 50	106 —
Emissya II.	103 25	102 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 75
Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 30	5 28
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Sawereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony	105 80	105 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66^{75}

Lwów 18 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 40	82 60
„ „ „ „ „ 4%	75 —	74 —
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	86 50
Obligi indemn. bez kuponów	78 30	77 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 50
„ „ lwowsko-czernio.	144 50	142 75
„ banku hipoteczn. gal.	210 —	206 50

Warszawa 17 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
„ kupon „	—	$61^1/_2$
„ „ nowe „	92 65	92 35
„ kupon „	—	$76^3/_4$
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
„ kupon „	—	$84^4/_9$
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 75	88 25
„ „ bydgoska	68 50	68 —
„ „ terespolska	114 —	113 25
„ „ łodzka	101 —	—

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu

Władysławowi Ściborowskiemu

Doktorowi Medycyny i Chirurgii.

Wyszedłszy zupełnie z ciężkiéj 11-tygodniowéj słabości za staraniem Wielm. Pana, składam Ci dziś wraz z moim ojcem Wielmożny Dobroczyńco mój serdeczne, publiczne podziękowanie za Twoją troskliwą, prawdziwie ojcowską opiekę i staranność nadémną w ciągu tak niebezpiecznéj słabości, — za co nawet żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciałeś.

Oby Bóg dobry błogosławił Tobie i Twojéj rodzinie Wielm. Panie, — a ja z méj strony zachowam na zawsze winną dla Ciebie wdzięczność i szacunek. (3 9)

Mateusz Winiarski, ojciec.
Leon Winiarski, syn.

Mam zaszczyt zaprosić Wielmożnych Członków Stowarzyszenia Nauczycielek **na walne zgromadzenie,** które się odbędzie dnia **22 Lutego b. r.** (w Niedzielę) o godzinie 2giéj popołudniu w Sali gimnazyum Ś. Anny. O liczne zebranie tak członków, jakoteż osób przychylnych Stowarzyszeniu uprasza.

Przewodnicząca
Seweryna Górska.
(404) Sekretarka
Marcelina Holska.

Lekcye języka francuskiego i konwersacyi.

Zgłosić się do Biura pani *Jędrzejewskiéj* przy ul. Ś. Krzyża Nr. 419. (410-1 3)

Realność

z młynem amerykańskim, blisko Lwowa, na linii kolei wkrótce do Tomaszowa budować się mającéj, **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udziela p. Marceli Gilewicz w Brodach.
(357)

Hercyńskie kanarki,

150 sztuk, wszystkie pięknie śpiewające w rozmaitych tonach, są do sprzedania w Hotelu Lwowskim na Kleparzu w pokoju pod L. 7. (408-1-3)

F. Klein
z Herzberg a. Harz z Hannoweru.

Handel ryb
A. Zimmer

w Krakowie przy ul. Franciszkańskiéj l. 149 poleca się Szanownéj Publiczności.

Po cenie umiarkowanéj sprzedają się: **ryby wędzone** jakoto: szproty, piklingi, flądry, łososie, węgorze, śledzie łososiowe, pocztowe i zwyczajne wędzone; **ryby marynowane** jakoto: łosoś, węgorz, rulada z węgorza, szczupak, rulada z szczupaka z tatarskim sosem, liny, karaś w galarecie, minogi, śledzie marynowane i nadziewane (zwijane), sardelki francuskie i rosyjskie. **Ryby morskie** w puszkach: Filets de Turbot, Filets de Sole, Soles-Entiéres, Rouget-Grondin, Rouget Barbet, Bar on Loubine, Raie-Homards. — Przez cały post dostać można sztokfiszu i ryb świeżych o każdéj porze. (403-1-6)

Sér śmietankowy.
Skład produktów

księcia Schwarzenberga
w Pradze (Breite-Gasse Nr. 3 neu)
utrzymuje zawsze skład słynnie znanego **schwarzenberskiego séra tłustego** w cegiełkach i wykonywuje najpunktualniéj łaskawe zlecenia po najtańszéj cenie.
(373-1-3)

HANDEL
J. Feika
w Krakowie

ma do sprzedarzy, tak jak lat poprzednich najlepsze **nasienie buraków** oraz **nasiona kapusty** w trzech gatunkach tudzież inne **nasiona ogrodnicze** w najlepszych gatunkach, po cenach przystępnych.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową. (271-3-7)

Drzewek
owocowych

jabłek i gruszek w dobrych gatunkach kilkaset sztuk po 30 do 40 cent. do sprzedania. (326-3-3)

Bliższa wiadomość u ogrodnika Maczka, Werynia poczta Kolbuszowa.

Zakupuję

starsze i nowsze książki i zbiory miedziorytów, również oddzielne cenniejsze dzieła jak Brehm, Thierleben, Lavater, Physiognomik Schlosser, Weltgeschichte, nowsze dzieła w dziedzinie przyrody, dziejów sztuki, gospodarstwa narodowego, filozofii, matematyki i t. d. i t. d. Oferty uprasza **Adolf Kuranda** w Wiedniu I. Singerstrasse 14.
(119-2-4)

Obwieszczenie.

N. 1308.

W myśl artykułu 14 ustawy z dnia 13 Grudnia 1873 r. podaje się do powszechnéj wiadomości, że z dniem ogłoszenia tego wchodzi w życie rządowa Kasa zaliczkowa w Krakowie.

Członkami zarządu téj Kasy są panowie: Teodor Baranowski, zastępca rządu, przewodniczący zarządowi kasy, Franciszek Ksawery Milewski oraz zastępca przewodniczącego, Antoni Bożewski, Jan Hostasch, Gustaw Baruch, Tadeusz Tarasiewicz, Ludwik Zieleniewski.

Manipulacyę kasową i biurową téj rządowéj Kasy zaliczkowéj, która upoważnioną jest pod warunkami ustawą z dnia 13 Grudnia 1873 r. określonemi eskontować weksle i udzielać zaliczek na zastaw weksli, papierów wartościowych i towarów, — załatwiać będzie Filia uprzyw. austr. Banku narodowego w Krakowie.

Do téj należy wnosić podania adresowane do Krakowskiéj rządowéj Kasy zaliczkowéj o udzielenie zaliczek i podawać weksle dla eskontu.

Okręg téj Kasy zaliczkowéj obejmuje miasto Kraków i powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowysącz, Nowytarg, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie d. 15 Lutego 1874.

Kundmachung.

(316)

In Gemässheit des Artikels 14. des Gesetzes vom 13 Dezember 1873. Z. 162. R. G. Bl. wird hiemit kundgemacht, dass mit dem Tage dieser Verlautbarung die Staatsvorschusskasse in Krakau ihre Thätigkeit beginnt.

Mitglieder der Verwaltung dieser Staatsvorschusskasse sind die Herren: Theodor Baranowski, Regierungsvertreter und Leiter der Vorschusskasse, Franz Xaver Milewski zugleich Ersatzmann des Regierungsvertreters, Anton Bożewski, Johann Hostasch, Gustav Baruch, Thadäus Tarasiewicz, Ludwig Zieleniewski.

Die Manipulationsgeschäfte der Vorschusskasse besorgt die Filiale der priv. österr. Nationalbank in Krakau, bei welcher die an die Krakauer Staatsvorschusskasse gerichteten Vorschussgesuche und die zu eskomptirenden Wechsel einzubringen sind. Die Staatsvorschusskasse ist ermächtigt, beim Eintreffen der gesetzlichen Bedingungen Wechsel zu eskomptiren, dann Wechsel, Effekten und Waaren zu belehnen.

Der Rayon der Krakauer Staatsvorschusskasse umfasst die Stadt Krakau und die polit. Bezirke: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Krakau, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Neusandec, Neumarkt, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka und Saybusch.

Vom k. k. Statthalterei-Präsidium.

Lemberg am 15 Februar 1874.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-11-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Na wytępienie Szczurów!

Prosty a dający się zastosować w każdym budynku sposób chwytania

szczurów żywcem

w wielkiéj liczbie (około 60 sztuk w 10 minutach). (269-4-4)

Że sposób mój jest niechybny, poświadczają panowie:

Steffen z Kunowa, właściciel dóbr rycerkich.
Rabe z Łobżenicy, radca sprawiedliwości.
Dembiński z Białowieży, właściciel dóbr rycerskich.
Rink z Sławianowa, proboszcz.
Eggertt z Złotowa, oberamtman.
Riemer z Krajenki, burmistrz.
Radicke z Buntowa, *Jasiński* z Sławianowa, dzierżawcy dóbr książęcych.

Opis wraz z instrukcyą postępowania i rysunkiem przesyła za nadesłaniem **trzech talarów.**

August Rawicz,
Sławianowo p. Łobżenicą *(Lobsens)* Prusy Zachodnie.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i nie naśladowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, STADT, ADLERGASSE Nr. 12, jest PRAWDZIWA do nabycia, OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuje i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych itd. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje **1** złr. **50** c. (2190-6-6)



Rozsyłka za zaliczką pocztową.

Podziękowania nie zostaną ogłoszone.

Wilhelmina Rix, wdowa Dra w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12.

W składzie naszym u P. **Walerego Rogawskiego** w **Gorlicach** znajdują się zawsze gotowe i kompletne świdry górnicze, tryby, liny druciane, kółka do lin, pompy, pręty do świdrów, rury gazowe — słowem wszystko potrzebne do wierceń górniczych i poszukiwań oleju skalnego.

P. Walery Rogawski sprzedaje po cenach fabrycznych i przyjmuje obstalunki dla nas na lokomobile, świdry górnicze poruszane ręką lub parą, jakoteż na zupełne urządzenia destylarń oleju skalnego.

W naszéj fabryce wyłącznie wyrabiane bywają patentowane samoczynnie działające nożyce Faucka.

Schenk i Tatzel
właściciele fabryki wyrobów metalowych
w Messendorf, poczta Freuventhal
Szląsk austryacki.
(276-3-3)

Obwieszczenie.

August Księże Ordynat Sułkowski w Rydzynie obecny posiadacz familijnego fidei-komisu Rydzyna utworzonego ustawą z daty Warszawa dnia 16 Stycznia 1873 r. wniósł o ustanowienie nowej uchwały familijnej, celem zmienienia uchwał familijnych pod dniem 17 Września 1870 r. i 21 Listopada 1872 r. zatwierdzonych.

Na mocy tych uchwał odjęto każdoczesnemu Ordynatowi zarząd i użytek z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia pożyczek w listach zastawnych na rzeczone dobra zaciągniętych i poruczono zarząd administratorowi przez królewską dyrekcyę nowego towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiej zamianowanemu; nową zaś uchwałą ma być postanowioném, iż z zatwierdzeniem tej uchwały posiadanie, zarząd i użytek dóbr do ordynacyi należących oddane znów zostaną Augustowi Księciu Ordynatowi Sułkowskiemu, ewent. jego następcy, z tym obowiązkiem, ażeby udzielone pożyczki w listach zastawnych regularnie oprocentowali i umarzali, i że Ordynat w chwili zatwierdzenia rzeczonej uchwały w posiadaniu fidei-komisu będący ma mieć prawo do odebrania rachunków z dotychczasowego zarządu i udzielania pokwitowania.

Stósownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15go Lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fundacyach familijnych i lennach, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów z osób wprawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych jako to:

1) Aleksandra Szembecka i tegoż w prostej linii potomków
2) Księżnę Joannę Sapieżynę albo tejże w prostej linii potomków płci męskiej,
3) Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
4) płci męskiej potomków w prostej linii Teresy Wielopoiskiej,
5) Stanisława Lubę lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiéj,
6) Hrabiego Teodora Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
7) Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
8) Ignacego Hrabiego Sułkowskiego lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,
9) istniejące może córki pierwszych ordynujących Książąt Sułkowskich lub lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
10) córki pani z Lubów Bagniewskiej, lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
11) potomstwa w prostej linii płci męskiej, Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej,
12) zamężne córki Heleny Zbijewskiej lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
13) Tomasza Hrabiego Potockiego resp. tegoż trzech synów: Michała, Antoniego i Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do ustanowić się mającej uchwały familijnej zdali swe oświadczenie i to najpóźniej w terminie

na dzień 18 Lipca r. 1874 z rana o godzinie 11téj.

przed deputowanym Rządcą sądu powiatowego Dr. Rakowskiego w tutejszym lokalu sądowym (izba Nr. 15) wyznaczonym i to z tém ostrzeżeniem, iż po upływie terminu, niestawający wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonej uchwały familijnej w naszém III biórze przedłożony zostanie. (204-2-6)

Leszno dnia 18 Grudnia 1873 r.

Królewski sąd powiatowy, wydział I.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (139-7-)

WODA i PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (67-6-24)

Wezwanie.

Nr. 12. (289-3-3)

Uchwałą Rady miejskiéj w dniu 22 b. m. zapadłą, P. Teofil Domagalski sekwestrator przy Magistracie od dalszego pełnienia tych obowiązków uwolnionym został.

Wzywa się zatem wszystkie strony, któreby jakie pretensye do P. Domagalskiego z powodu jego czynności sekwestratorskich, mieć mogły, aby pretensye te w terminie miesięcy trzech w Magistracie zameldowały; po upływie bowiem oznaczonego terminu kaucya służbowa P. Domagalskiego wydaną zostanie, i Magistrat w rozpoznawanie późniéj zameldowanych pretensyj wdawać się nie będzie.

Nadmienia się wreszcie, że kwity Sekwestratorów są tylko tymczasowemi poświadczeniami odbioru wyegzekwowanych pieniędzy, które w oznaczonym na tychże pokwitowaniach terminie, na kwity kasowe wymienionemi być powinny.

Magistrat.

Kraków dnia 25 Stycznia 1874 r.

Polak z pod rządu rosyjskiego **poszukuje w południowéj Galicyi posiadłości ziemskiéj** w cenie począwszy od 30,000 złr. Głównie mu chodzi o piękną i zdrową okolicę. (333-3-4)

Osoby interesowane uprasza o łaskawe przysłanie kosztorysu itd. pod adresem hr. M. 3 Wiedeń, hotel Meissel. Na żądanie dyskrecya ściła.

DO HANDLU
Franciszka Wierzuchowskiego
obok kościoła Panny Maryi

nadszedł znaczny transport wystałego **BOKU** po bardzo umiarkowanéj cenie. — Zamówienia zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. (352-2-3)

Młody Polak

wykształcony, posiadający dokładnie języki niemiecki i francuski, poszukuje miejsca jako **nauczyciel prywatny,** przyczem mógłby się zajmować rachunkowością gospodarską, fabryczną lub handlową. — Interesowani raczą adresować: **H. D. W.** poste restante **Kremsier** (na Morawie).
(334-2-6)

W Tarnowie

na Strusinie Nr. 400 **jest do sprzedania KAMIENICA.** Wiadomość tamże u Wgo Kosińskiego.
(278-5-5)

Poszukiwana
guwernantka lub bona.

Poszukiwana jest guwernantka lub bona, przyjaciółka dzieci średniego wieku, z dobremi świadectwami i poleceniami zaopatrzona, do Lwowa dla wychowania trojga chłopców w wieku lat 4—6. Zapewniona dobra pensya. Oferty przyjmują się znacz. **L. T. Lwów Nr. 52 przedmieście Janowskie.** (361-3-3)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-21-24)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Farba do włosów nie mająca podobnéj sobie dla NADANIA WŁOSOM koloru jaki się podoba.

EAU D'HÉBÉ — OXALIDE

Farba specyalna do brody. jeden flakon, Jedna operacya wystarcza bez mycia. 85-4. 6

Mme **AUGUSTE**
Salons de Coiffure
48, Passage Jouffroy
Paris.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze** i **zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (7-7-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kulhka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warsawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*